

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie
do mieszkania dopłaca się
40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Admini-
stracji: ul. św. Jana 1. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi:
na prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
koron. W innych państwach
kwartalnie koron 12.—.

Numer pojedynczy zwykły
12 hal.

Numer niedzielny ilustro-
wany 16 h.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Strycharski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana 1. 3 (parter.) Od miesiąca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 114.

Kraków. Środa dnia 21 Maja 1902.

Rok X.

WYBORY.

Polecamy najgoręcej wyborcom koła I następujących kandydatów, popartych przez szerokie koła inteligencji:

- 1) Kazimierz Bartoszewicz, literat,
- 2) Dr Bąkowski Klemens, literat i adwokat,
- 3) Dr Antoni Beaupré, redaktor,
- 4) Dr Franciszek Bujak, radca wyż. sądu,
- 5) Dr Cybulski Napoleon, prof. Uniw. Jag.,
- 6) Dr Cyfrowicz Leon, prof. Uniw. Jag.,
- 7) Dobrowolski Józef, prof. sem. żeńsk.,
- 8) Dr Domański Stanisław, prof. Uniw. Jag.,
- 9) Friedlein Józef, prezydent miasta,
- 10) Hickiewicz Stanisław, starszy kontrolor poczty,
- 11) Dr Jordan Henryk, prof. Uniw. Jag.,
- 12) Dr Kasperek Franciszek, prof. Uniw. Jag.,
- 13) Kawecki Antoni Medard, inspektor szkół miejskich,
- 14) Dr Koy Michał, adwokat,
- 15) Matusiński Henryk, radca sądu wyższego,
- 16) Dr Ponikto Stanisław, prof. Uniw. Jag., dyrektor Szpitala św. Łazarza,
- 17) Dr Smolarski Kazimierz, adwokat,
- 18) Dr Sokołowski August, prof. gimnazjaln.,
- 19) Sulimirski Bolesław, urzędnik kolei pań.,
- 20) Ks. Spis Stanisław, prof. Uniw. Jag.,
- 21) Dr Styczeń Wawrzyniec, adwokat,
- 22) Turski Władysław, inżynier,
- 23) Winkler Wilhelm, inżynier,
- 24) Dr Wolf Bronisław, radca sądu wyższego.

W przededniu ostatniej walki wyborczej.

We czwartek odegra się przed naszymi oczyma ostatni akt tragi-komedji wyborczej; do urny pójdzie inteligencja, która w tym wypadku będzie miała głos rozstrzygający.

Dotychczasowe wybory, dzięki nowemu statutowi, dały rezultat w ogóle ujemny dla miasta. Nienaturalne sojusze, jakie zawierała z jednej strony skoncentrowana demokracja z socjalistami i radykalnymi żydami, z drugiej konserwatyzm z kahalnikami, wyszły na korzyść żydów, którzy zdołali w ten sposób wprowadzić do Rady miejskiej nieproporcjonalną ilość swoich przedstawicieli.

Względem tych machinacji wyborczych, gdzie nie chodziło o dobro Krakowa ale o interes partyjny lub osobisty, zajmowaliśmy od początku stanowisko jasno określone. Mając na uwadze przedewszystkiem dobro publiczne, uważaliśmy nowy statut za dzieło chwilowych kompromisów, błędne i nieudolne, domagaliśmy się i domagać się będziemy na przyszłość znacznego rozszerzenia prawa wyborczego, zahamowania raz na zawsze wstrętnej a rozpanoszonej niestety u nas korupcji wyborczej i zredukowania liczby kół wyborczych, obecnie tak rozłożonych, że wybór w nich zależy albo od osobistego porozumienia kandydatów, rozporządzających największą liczbą pełnomocnictw albo wprost od przekupstwa.

Dotychczasowy wynik wyborów stwier-

dził dowodnie słuszność naszych obaw i zapatrywać. Obecnie przychodzi kolej na inteligencję, która swojemi głosami powinna naprawić przynajmniej częściowo szkody zrządzone przez dotychczasowe wybory. powinna wprowadzić do Rady miejskiej ludzi o wypróbowanych charakterach, mających na celu głównie dobro miasta a nie interes osobisty lub polityczne macherstwo.

Opierając się na tej zasadzie polecamy imieniem licznego grona naszych przyjaciół, listę kandydatów, złożoną z osób, znanych z gorliwości obywatelskiej, z gorących uczuć patriotycznych, z niezawisłości zdania i z czystości charakterów. Nie kierowały nami przytem względy partyjne, braliśmy kandydatów o rozmaitej barwie politycznej, jeżeli tylko stali oni na gruncie narodowym katolickim, jeżeli przeszłość ich dawała nam rękojmią, że będą pracować pożytecznie dla dobra miasta i gminy i że pozostaną obok tego wierni ideałom narodowym.

Ta lista jest do pewnego stopnia wynikiem kompromisu, w dawnych warunkach nieuniknionego. Zalecając ją nie chodzi nam bynajmniej o wzmocnienie szeregów któregośkolwiek stronnictwa, prawie bowiem wszyscy nasi kandydaci stoją mniej lub więcej na gruncie neutralnym; a jeżeli barwa ich jest może cokolwiek więcej zachowawcza, — to inaczej być nie mogło, wobec ścisłego związku radykalno-socjalistycznego, — którego w żaden sposób popierać nie możemy.

Nie chodzi nam tu o walkę, ani o polityczne tryumfy, — pragniemy jedynie, aby wyborcy koła I dali przyszłej Radzie, w swych wybrańcach podstawę do spokojnej, rozumnej, energicznej i świadomej celu gospodarki, której miasto nasze gwałtownie potrzebuje, i to we wszystkich gałęziach swojej administracji.

Powtarzamy, że droga wybrana przez nas była jedynie wskazana, jedynie możliwą dla dziennika i ludzi nie należących do żadnego skrajnego kierunku. Kandydatów naszych polecamy z czystym sumieniem, bez żadnej ukrytej myśli, w tem jedynie przekonaniu, że wybór ich najlepiej odpowiada interesom miasta i społeczeństwa naszego.

* * *

Z pośród proponowanych kandydatów zwróciliśmy już uwagę naszych przyjaciół na dra Bronisława Wolffa, który przez niezawisłość zdania, prawnicze wykształcenie i nieskazitelny charakter, zasłużył sobie na ogólny szacunek, — na p. Bartoszewicza tak popularnego w Krakowie pisarza, który swój zmysł krytyczny i swoją znajomość stosunków tak dobrze spożytkował w Radzie, — na dra Augusta Sokołowskiego wybitnego historyka, pedagoga i polityka, który wolał wyrzec się mandatu poselskiego niż sprzeniewierzyć się swym przekonaniom, wreszcie na dra Klemensa Bąkowskiego młodego prawnika, który jest zarazem jednym z najlepszych znawców naszego miasta, jego przeszłości i jego potrzeb. Nie potrzebujemy chyba nikomu przypominać niespożytych zasług prof. Jordana tego szlachetnego obywatela, który jest twórcą tyłu instytucyj dobra powszechnego.

Prof. Kasperek i prof. Domański pracują już długie lata w Radzie miejskiej i należą do jej najgorliwszych i najpożyteczniejszych członków, dr Kazimierz Smolarski położył już niemałe zasługi w sprawie powołania do ży-

cia Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników, i jest wogóle pracownikiem wytrwałym i energicznym, we wszystkich instytucjach do których należy. Prof. Cybulski mąż nauki, demokratą w najlepszym stylu, czynny i zany obywatel, znajdzie w radzie miejskiej nowe pole do rozwinięcia swej pożytecznej działalności. Kto nie zna zasług i pracy ks. prof. Spisa, któż z nas nie wie, że założenie miejskiego składu węgla jest dziełem dra Styczenia? — Nie wymieniamy wszystkich nazwisk z listy; znajdą tam przecież wyborcy ludzi wszystkich zawodów i różnych odcieni politycznych, — zgodnych w myśli o wspólnej pracy dla dobra miasta.

Nowy program.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Klub demokratyczny polski i klub lewicy sejmowej, w wykonaniu uchwały powziętej na wspólnym posiedzeniu z dnia 27 grudnia 1901 r. i po wysłuchaniu sprawozdań przez oba kluby komisji, oświadczają co następuje:

Klub lewicy sejmowej i klub demokratyczny polski, zgodne zawsze w stawianiu interesu narodowego nad wszelkie różnice partyjne, służąc niezmiennie sprawie narodowego odrodzenia, rozeszły się z powodu różnic czy nieporozumień, które się odnosiły do solidarności Koła polskiego w Wiedniu, stosunku do stronnictwa socjalno-demokratycznego, reformy wyborczej sejmowej i stanowiska wobec centralnego komitetu przedwyborczego.

W sprawie solidarności Koła polskiego oba kluby zgodnie ze swymi programami i swem dotychczasowem postępowaniem, uznają konieczną potrzebę jednej, solidarnej na zewnątrz reprezentacji polskiej w Radzie państwa, w której posłowie demokratyczni mają działać w myśl zasad demokracji i postępu, w kierunku samodzielnej narodowej i krajowej polityki Koła.

Co do stosunku do stronnictwa socjalno-demokratycznego, oba kluby mając zawsze na względzie, że stronnictwo narodowej demokracji objąć winno swem działaniem wszystkie warstwy narodu, uznają zgodnie niezbędną potrzebę wprowadzenia w całe nasze życie publiczne, w ustawodawstwo, w administrację, we wszelką społeczną działalność zbiorową zasady społecznej sprawiedliwości, celem ochrony słabych i pokrzydzonych i dla wzmocnienia podstaw narodowego bytu. Oba kluby uznają obowiązek brania inicjatywy w tym kierunku a popierać będą wszelkie racjonalne projekty reform społecznych, bez względu od kogo pochodzą. Oświadczają natomiast, że nie mają zamiaru wchodzenia w stałe sojusze z jakimkolwiek innym stronnictwem.

Oba kluby uznają konieczną potrzebę reformy zastarzałej ustawy wyborczej sejmowej w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego na szersze warstwy społeczne i zapewnienia większej swobody wyborów. Bliższe określenie szczegółów tej reformy i sposobu postępowania dalszego dla jej urzeczywistnienia, będzie przedmiotem dalszych wspólnych prac naszych i narad.

W sprawie centralnego komitetu przedwyborczego pozostawiamy członkom obu klubów zupełną swobodę. Mogą zatem ci koledzy nasi, którzy uznają potrzebę komitetu tego, do niego należeć i w czynnościach jego brać udział, broniąc tam wyznawanych przez nas zasad. Ci zaś, którzy potrzeby komitetu nie uznają, mogą tworzyć osobną od komitetu niezawisłą organizację wyborczą dla tych okręgów wyborczych, z których według uznania zjednoczonych klubów nie zachodzi potrzeba solidarnej obrony narodowej.

Gdy zresztą między programami obu klubów nie ma zasadniczych różnic, różnice zaś co do dróg i środków nie powinny przeszkadzać wspólnej akcji — gdy rozbięcie dawnego stronnictwa demokratycznego w Sejmie, w Radzie państwa, w kraju — osłabiło znaczenie i wpływ demo-

kracji narodowej w życiu publicznym i opóźnia pracę nad odrodzeniem narodem, gdy wybory zeszłoroczne do Sejmu wzmocniły przewagę stronnictw konserwatywnych, przez co rozłam wśród demokracji narodowej tem niebezpieczniejszym się staje, przeto klub demokratyczny polski i klub lewicy sejmowej postanawiają tworzyć odtąd w sejmie i w Kole polskiem w Wiedniu jedną solidarną grupę pod nazwą:
Stronnictwo demokratyczne polskie.
Uchwalone na wspólnym posiedzeniu obu klubów dnia 18-go maja 1902.

Ogłaszając powyższy program, uwagi o nim zastrzegamy sobie na później.

Ostatki budżetowe.

Rygory na posłów. — Chęć przeforsowania budżetu. — Podatek na bilety kolejowe. — Manewry, mające na celu przeprowadzenie tego ostatniego. — Pomaik ministra Witteka.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze: Żadnych feryj świątecznych! Zaprowadzenie listy obecnych! Rękojmie wielkich stronnictw, że ich członkowie będą stale przebywali w Izbie aż do końca posiedzenia, choćby to posiedzenie kończyło się późnym wieczorem!

Oto hasło, wydane na tydzień bieżący, byle Izbę zmusić do zakończenia już w sobotę obrad nad budżetem! A na porządku dziennym budżet tak ważnego ministerjum, jak ministerjum sprawiedliwości, którego dzisiejszy naczelnik baron Spens-Booden nie zawsze zachował bezstronność w sprawach narodowych.

Rząd narzeka, że Izba obraduje zbyt długo; że na dety poselskie wydano już 800.000 koron więcej, niż wyznaczono w budżecie. Zdawałoby się zatem, że po uchwaleniu budżetu, rząd powinien Izbę odesłać do domu. Nic z tego! Minister skarbu domaga się uchwalenia podatku od biletów kolejowych. By tę reformę, bardzo szkodliwą dla interesów ekonomicznych i kulturalnych ludności przeprowadzić, rząd chwytą się rozmaitych manewrów, w jego mniemaniu nader dowcipnych, naprawdę przecież kompromitujących go wobec opinii publicznej. I tak rząd postanowił utworzyć łączność między zniesieniem terminowego handlu zbożem i podatkiem kolejowym.

Minister skarbu oświadczy w Izbie: Jeżeli uchwalicie panowie posłowie, podatek na bilety kolejowe, wówczas rząd przedłoży do sankcji ustawę o zniesieniu terminowego handlu zbożem. Obie ustawy muszą równocześnie ukazać się na łamach „Wiener Ztg.“

W tym celu nasamprzód rząd podda pod obrady i uchwałę projekt podatku a dopiero później projekt, wymierzony przeciwko grze giełdowej na zboże. Powtóre, celem wprawienia w dobry humor panów prawodawców i ludności, rząd przedłoży Izbie projekt reformy prasowej. Nie myśl jednak, o! Czytelniku, że już w jesieni będziesz kupował dzienniki na ulicy! Och! nie. Od wniesienia projektu do jego uchwalenia miną co najmniej dwa lata. Ile to tam będzie komisji, podkomisji, subkomitetów i komiteci-ków, zanim reforma prasowa stanie się prawem. Ale rząd, wnosząc projekt, wywiązał się z danego słowa; o to też mu jedynie chodziło.

Co najlepsza, rząd, który w swej prasie oficjalnej tak się troszczył niedawno o wczesne zwołanie sejmów, teraz jest gotów trzymać posłów do końca czerwca, byle tylko przeforsować uchwalenie podatku kolejowego. Będzie to pomnik — wiele niefortunny — działalności ministra Witteka.

Pogranicze wojskowe niemieckie.

(Mm.) Pierwszy raz w dziennikarstwie niemieckim padło w sprawie zniesienia Prus Zachodnich i Wielkiego Księstwa Poznańskiego słowo przynajmniej na pół szczerze.

Znany publicysta niemiecki Max Lorenz na szpaltach dziennika berlińskiego „Tag“ napisał otwarcie, że Niemcy muszą teraz dawać bacznie na wschód; starcie z Rosją leży w granicach możliwości, dzielnice polskie Prus są zatem pograniczem wojskowym Rzeszy Niemieckiej.

Zmienione położenie międzynarodowe — zdaniem pana Lorenza — sprawiło, że Niemcy potrzebują, albo mogą niebawem potrzebować pogranicza wojskowego przeciwko Rosji. Polacy podczas pokoju nie mogą grozić Rzeszy niemieckiej poważnym niebezpieczeństwem. Narodowe spekulacje polskie i obawa (rozumie się: Prus) przed niebezpieczeństwem polskiem mają na oku wyłącznie zakłanie wojenne. A to niebezpieczeństwo polskie wzrasta tem bardziej, im mniej Rosja miałaby z czasem ochotę uszanować należyte interesy niemieckie.

Organ katolicki „Köln. Volksztg.“ podkreśla te wynurzenia Lorenza, lecz słusznie podnosi, że system hakatystyczny jako system zabezpieczenia się od strony Rosji jest zupełnie błędnym.

Jak bowiem rozumuje hakatyzm? Polacy kresów wschodnich gotowi w razie wojny z Rosją połączyć się z tą ostatnią. Takie współdziałanie, a choćby sympatyzowanie Polaków z armją rosyjską byłoby dywersją dla armji pruskiej groźną. Mogłyby się „mutatis mutandis“ powtórzyć wypadki kampanji z 1806 i 1807 roku.

Radca Szypuleńko ruszył, a Jan Ilicz poszedł piechotą po drewnianym chodniku, czując dość silne podrażnienie.

Już ja ci dam teraz łajdaku! Umyslnie pójde piechotą, żebyś to czuł! Wróc i dowiedz się, że pan poszedł piechotą... łotr.

Jan Ilicz nigdy tak jeszcze nie kłął, ale bo też był już nazbyt rozwścieczony, a do tego w głowie szumiało. Rzadko pijał, więc pięć, sześć kieliszków mu wystarczało najzupełniej. Noc jednak była zachwycająca. Mróz, ale niezwykle pogodnie i spokojnie. Niebo jasne, gwiazdziste. Księżyc w pełni oblewał ziemię srebrnym matowym blaskiem. Było tak pięknie, że Jan Ilicz przeszedłszy pięćdziesiąt kroków, zapomniał prawie o nieszczęściu. Było mu jakoś niezmiernie przyjemnie. Podchmieleni dość szybko przechodzą zmianę wrażeń. Zaczynały mu się nawet podobać niepokazne domki drewniane na pustych zaułkach.

„A jednak to wspaniale się stało, zem poszedł piechotą: Iryfonowi nauczka, a dla mnie przyjemność. Na serjo, należy częściej chodzić piechotą... Cóż? Na Prospeckie znajduję odrazu różkę. Wspaniała noc! Jakie tutaj te domki. Mieszka tu prawdopodobnie drobiazg sam: urzędnicy, kupcy, może: Ten Nikiforow! Jakie to wszystko wsteczniczki, stare kołpaki! Właśnie kołpaki, c'est le mot! Poza tem człowiek rozumny, ma ten „bon sens“, trzeźwe, praktyczne pojmowanie życia. Starce jednak, starce! Nie... tego... jakże to do licha było!... Czego to nie... Nie wytrzymamy! Co on chciał przez to powiedzieć? Zamyślił się nawet, gdy to mówił. Co prawda, zupełnie mnie nie rozumiał. A jak tu tego nie zrozumieć? Trudniej nie zrozumieć, aniżeli zrozumieć. Najgłówniejsze to, że mam przekonanie, przekonanie w duszy. Humanitarność... ukochanie człowieka. Oddać człowieka jemu samemu... odrodzić w nim poczucie godności i wtedy z gotowym materiałem przystępujcie do roboty. Zda je się, jasno! Tak jest! Bo proszę tylko, ekscel-

By temu zapobiedz, należy możliwie szybko Polaków znieszczyć, a przynajmniej odsunąć ich od granicy szerokim pasem kolonistów niemieckich.

Tymczasem, jak trafnie pisze wyżej wspomniana „Köln. Volksztg.“, lepszem zabezpieczeniem byłoby przysłanie na kresy 100.000 wojska, niż uciskanie i rozgoryczanie Polaków.

W ten ostatni sposób pracuje się — pisze organ centrum katolickiego — na korzyść Rosji, zamiast sypać tamę, mogącą stawić jej przeszkodę skuteczną. Z takiego pogranicza Rosja musi mieć nie małą uciechę.

Jest to zjawisko godne uwagi, że dziennikarstwo niemieckie coraz częściej zajmuje się możliwością wojny z Rosją i rolą, jaką podczas niej zechcą odegrać Polacy. Przed paru miesiącami przytoczyliśmy zdanie również znanego publicysty niemieckiego Karola Jeutscha, który potępiał hakatyzm dlatego, że uciskanie Polaków uniemożliwia użycie ich za taran przeciwko Rosji. Poprzednio należało się spodziewać, że Polacy posłużą Prusom do wyciągania kasztanów z ognia; obecnie po zaaplikowaniu hakatystycznych wizykatoryj ta spekulacja na naiwność polską ku wielkiemu żalowi Jeutscha rozwiała się z dymem.

Naszem zdaniem, mylą się obie strony. Jesteśmy politycznie zbyt dojrzały, by tym czy o-wym pomagać naszą krwią serdeczną. Przeciwnie, tylko własną korzyść będziemy mieli na oku.

Najmłodszy z królów.

Dnia 17 maja objął rządy Hiszpanji Alfons XIII, skończywszy właśnie dnia tego lat szesnaście. Najmłodszy z królów jest synem Alfonsa XII, którego krótkie panowanie uczyniło jednak bardzo popularnym w państwie kortezów. Czynem, który go rozślawił w całym państwie, było jego zachowanie się podczas straszliwej cholery, która srożyła się w Hiszpanji w r. 1885.

Król Alfons XII, acz wątpliwy i słabowity, udał się osobiście do Grenady i Malagi, aby pocieszać, krzepić i wspierać. Zostawił 500.000 fr. dla najniezwyklejszych. W Madrycie powitano go ze szczerym zapalem, gdy powrócił. W lecie epidemia zrobiła tragiczne postępy, spustoszyła prowincje Walencję i Murcję, wtargnęła do Madrytu, rzuciła się wszakże najzjadliwiej na historyczny Aranjuez, gdzie na 6000 mieszkańców dziennie zapadało po 200 osób.

Pewnego poranku Alfons XII zniknął z Madrytu; list do królowej Marji Krystyny, list do Canovasa del Castillo — oba z datą 2 lipca — zwiastowały, że król udaje się do swej armji i do swojego ludu. Przez cały dzień widziano króla

lencjo, wziąć syllogizm, spotykamy naprzykład urzędnika, urzędnika przybitego, biednego. No, ktoś ty? Odpowiedz: urzędnik. Dobrze, urzędnik, dalej: coś ty za urzędnik? Odpowiedz: taki, a taki urzędnik. Służysz? służę! — Chcesz być szczęśliwy? Chcę! — Czego ci potrzeba do szczęścia? Tego i tego! — Dlaczego? Dlatego... I ot, człowiek pojał mnie po pierwszym słowie, człowiek ten już mój, człowiek złowiony, że tak powiem, siecią — i ja z nim robię, co zechcę, a wszystko dla jego dobra. Wstrętny człowiek z tego Szypuleńki... Jaki pysk wstrętny... Odesłać do cyrkułu, by mu dali w skórę, — on to naumyślnie powiedział. Nie prawda, bij sam w skórę, jeśli chcesz — ja nie będę. Chociaż, co się tyczy kary cielesnej hm — sprawa nie przesadzona — hm. Tfy! niech cię wszyscy... prze-kłete ładki, krzyknał naraz, potknąwszy się. — I to jest stolica! Oświetlenie! Nogi można poła-mać. Hm... Niecierpię tego Szypuleńkę; przewstrętny pysk.

To on mi puścił to chi-chi-chi, gdym powiedział: uściskną się duchowo. No i uściskną się, a tobie co do tego?! Ciebie nie uściskną; chłopca prędeż... Spotkam chłopca, pomówię z nim. Zresztą byłem pijany i być może — nie wypowiada-łem się: jak trzeba. Być może, że i teraz się nie wypowiadam, jak trzeba... Hm! Nigdy już nie będę pił. Wieczorem wygadasz się, a rano wstył. Cóż za wstył?! Przecież się nie zataczam... A zresztą wszyscy oni łotrzy!“

Tak rozmyślał Jan Ilicz, urywkami i bez cią-gu. Świeże powietrze podziało nań i rzecz można rozhuśtało go. Za pięć minut przyszedłby zupeł-nie do równowagi, uczułby senność. Tymczasem jednak naraz tuż przy skrócie na Prospekt usłyszal muzykę. Obejrzał się. Na drugiej stronie ulicy w kruchym, parterowym, ale bardzo długim domku, wyprawiano widocznie zabawę; na krzykliwych skrzypcach, skrzypiących basach i rolewnie gwizdzącym flecie, grano jakiegoś nad-zwyczaj rześistego kadryla.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

F. M. DOSTOJEWSKI.

Przykra anegdota.

(Opowiadanie).

(Ciąg dalszy)

— Staruszek, zdaje się, obrażony o coś, odezwał się Jan Ilicz do milczącego towarzysza.

— Czyżby? Wątpię — odpowiedział Jan spokojnie i chłodno.

„Cham“ pomyślał Jan Ilicz. Zeszli na dół. Saneczki radcy Szypuleńki zajęchały przed ganek.

— Cóż za djabeł! Kiż lichy poniosło mojego Tryfona z karetą? — zawołał Jan Ilicz, rozglądając się dokoła za swym ekwipażem.

Tędy, owędy karetą przepadła. Stróż radcy Nikiforowa nie miał o niej najmniejszego pojęcia. Bartłomiej, woźnica radcy Szypuleńki objaśnił, że karetą stanowczo tu była i że jej teraz niema.

— Przykra anegdota, zawyrokował radca Szypuleńko. Chce pan — podwiozę?

— Scierwo — chłop! z wściekłością w głosie szepnął pan Praliński. Prosił o pozwolenie na wesele do jakiejś kumy na Petersburskiem, niech ją wszyscy djabli... Zakazałem mu najsurowiej i założyć się, że tam pojechał.

— Bo i prawda — zauważył Bartłomiej — tam pojechał; wrócić, powiada za minutę.

— No właśnie, a przeczuwałem! Już ja mu...

— Najlepiej będzie, gdy go pan odesła do cyrkułu na różgi: będzie potem spełniał wszystkie rozporządzenia, radził radca Szypuleńko, — obwijając nogi w derkę.

— Poradzę sobie sam.

— Więc pan nie wsiądzie? Podwiozłbym pana.

— Szczęśliwej drogi. Merci.

w szpitalach cywilnych i wojskowych, u Siostr Miłosierdzia; wieczorem powrócił do stolicy. Cały Madryt wyległ na dworzec, gdzie król, należytym poddany desygnacji, witał swą małżonkę, ministrów i kortezy. Podróż w powozie do pałacu była dlań wjazdem tryumfalnym.

Kto bystrzej patrzył, spostrzegł już wówczas, że młodemu życiu monarszemu grożą suchoty bliską katastrofą. Wyrok przeznaczenia nie spóźnił się. W d. 25 listopada 1885 r. o godzinie 8:45 zrana zmarł Alfons XII w zamku Pardo.

Dwie latorośle wydało sześćioletnie pożycie małżeńskie zmarłego króla z arcyksiężniczką austriacką, córką Karola Ferdynanda i Elżbiety, słynącą z cnót, roztropności i prawego charakteru. Trzecia latorośl wykwiłała już w łonie matki. Można wyobrazić sobie niepokój Hiszpanów, zapytujących się trwożliwie sfinksa bliższej przyszłości: czy przyjdzie na świat trzecia infantka, czy raczej upragniony król-pogrobowiec?

W dniu 17-ym maja 1886 r. zagadka rozwiązała się ku powszechnej radości. Prezes ministrów Sagasta pierwszy zawołał: „Niech żyje król!“ W dniu 22-gim maja ochrzczono dziecko, Leon XIII był mu ojcem chrzestnym, otrzymał imię Alfonsa XIII. Kortezy złożyły przysięgę na wierność królewskiemu dziecku wśród entuzjazmu powszechnego. Don Karlos protestował w manifestie przeciw proklamowaniu nowego króla, ale naród obojętnie przyjął to przypomnienie się pretendenta. Izba uchwaliła 203 głosami przeciw dwóm listę cywilną siedmiu milionów dla nowego króla i jego dworu.

Wedle konstytucji hiszpańskiej, król przechodzi do pełnoletności z chwilą ukończenia lat szesnastu życia. Obecnie nadeszła ta błoga chwila dla zacnej matki, Marji Krystyny, w której może złożyć berło władzy w ręce ukochanego gorąco syna. Gdyby po śmierci Alfonsa XII zamiast syna przyszła na świat córka, trzecia z rzędu, objęłaby rządy najstarsza córka, księżniczka Asturji, donna Mercedes. Urodzenie się syna udaremniło plany karlistów, którzy pragnęli przez związek syna Don Karlosa z infantką Mercedes powrócić chyłkiem na tron hiszpański. Mercedes poślubiła istotnie przed rokiem księcia Karola z domu Bourbonów, ale z linii neapolitańskiej, syna hrabiego Caserty.

Niewesołe to było wesele, gdyż zrana w samym dniu zaślubin (14-go lutego 1901) ogłoszono w Madrycie stan obłędu i kiedy korowód nowożeńców udawał się do kościoła, wrzał dziwny bunt na ulicach, nad którego stłumieniem pracował sprężysty aż do okrucieństwa jen. Weyler. Przed pałacem królewskim stał pułk huzarów nie dla honorowania orszaku ślubnego, ale dla jego obrony przed wściekłością ludu.

Pierwsze miesiące reencji królowej Marji Krystyny minęły dość spokojnie: przepowiedziane „proruściament“ republikańskie i karlistowskie nie dojrzały. Castelar odepchnął od siebie myśl rewolucji. Zasługi królowej-matki są wielkie i niezaprzeczone. Nieszczęście, jakie ją spotkało, uczyniło z łagodnej i tkliwej kobiety, nie mieszającej się do polityki, roztropną i bystro orjentującą się w trudnych położeniach kierowniczkę państwa. Obaj luzujący się wówczas we władzy mężowie stanu, Canovas i Sagasta, oddali się wdowie królewskiej na wysługę patrijotyczną, a Leon XIII, odwróciwszy się od fanatycznego sztandaru Don Karlosa, poparł swą ojcowską opieką losy dziecięcia-sieroty.

Wychowanie tego wątłego dziecka, czuwanie nad jego organizmem fizycznym i duchowym, było najzarliwszą odtąd troską czulej matki. Dobierała najlepszych nauczycieli dla syna; ci nauczyciele chwalili wbrew mało obiecującej fizjognomji żywe objęcie, dobrą pamięć i wesoły humor ucznia. Mimo wątłej na pozór postaci, Alfons XIII ma żylastą i jędrną budowę, namiętnie lubi jazdę konną i grę w bilard, jest rutynowanym cyklistą, wioślarem i pływakiem.

Przynajmniej mu również szczególny talent do języków; mówi po angielsku, francusku i niemiecku biegle; w dziedzinie historii i naukach przyrodniczych przyswoił sobie dużo wiadomości. Religje i etykę wpajał mu Jezuita, O. Montaña. Przeciw temu ostatniemu nauczycielowi odzywały się liczne głosy; po burzach lutowych r. 1901 królowa-rejentka zmuszona go była oddalić.

Wychowanie wojskowe odebrał król Alfons w gronie siedmiu młodzieńców najwyższej szlachty hiszpańskiej. Z nimi społem ćwiczył się w trywale w Campo del Moro, ogrodzie przytykającym bezpośrednio do pałacu królewskiego, w tak bębna i trąbki.

Alfons XIII opuszcza dzisiaj skromne swe pokoje uczniowskie, gdzie gimnastykował myśl i

ciało, gdzie bawił się papierowemi i blaszanemi manekinami.

Długie krużganki i galerje dzielą owe skromne komnaty studenckie od wspaniałych sal pałacu królewskiego, wyzierających na Plaza del Oriente, które pod względem przepychu nie mają sobie równych w Europie. W tych salach młody król Alfons odtąd zamieszka. Przy nim stale przebywać będzie najstarsza siostra, księżna Asturji, jako uprawniona następczyni tronu.

Młodzieńcy król nie stykał się dotąd wcale z ludem; nie zna on nawet mężów, którzy z chwilą usunięcia się 72-letniego Sagasty staną u steru nawy politycznej państwa. Świat dotąd zamykał się dlań w pałacu królewskim i na wilegaturze morskiej w San-Sebastjan. Nie przekroczył dotąd granic Hiszpanji.

Na progu szerokiej działalności państwowej czekała najmłodszego z królów straszna niespodzianka. Zamach na jego życie, który na szczęście okazał się później nieszkodliwym wybrykiem obłąkanego. Byłoby to okropną przepowiednią dla młodzieńca, który obejmuje przeciw berło w czasach okrutnie ciężkich, po przegranej wojnie, która wydarła Hiszpanji jej klejnoty zamorskie, wśród wrzenia wszelakich żywiołów wywrotu.

Martynika i Pompeja.

Strasliwa katastrofa na Martynice przypomina każdemu również strasliwy wybuch Wezuwiusza, który zasypał, spalił, zniszczył zupełnie Pompeję, Herculanium, Stabiae Oplontis, Retinę, i inne miasta, piękne, radośnie kwitnące. Ciekawym jest bardzo porównać przebieg katastrofy z przed XIX-tu wieków z wybuchem, który obecnie napełnił przerażeniem cały świat cywilizowany. Opis zasypania Pompeji przechował się w klasycznych listach Plinjusza Młodszego, świadka katastrofy, pisanych do głośnego historyka Tacyty. Opisuje w jednym z nich śmierć stryja swojego Plinjusza starszego, dowódcy floty rzymskiej, autora pism historyczno-retorycznych, gramatycznych, oraz wielkiej historii naturalnej, która przechowała się do naszych czasów.

„Było to dnia 24 sierpnia o godzinie siódmej z południa (czyli według naszego zegaru: pierwsza po południu). Wtem matka moja uwiadomiła wujka, że widać na niebie obłok nadzwyczajnej wielkości i formy. Stryj mój niedawno przedtem użył zimnej kąpieli, potem ogrzał się na słońcu, a teraz, leżąc, obiadował. Gdy usłyszał, co mu matka zwiastuje, kazał sobie nałożyć obuwie i wszedł na pagórek spory, z którego wszystko można był doskonale widzieć. Na razie nie mogliśmy rozpoznać, z której góry wznosił się obłok dymu. Dopiero potem dowiedzieliśmy się, że to Wezuwusz. Obłok szedł niezmiernie wysoko pod niebo; pień gruby rozdzielał się na kilka gałęzi. Obłok był srokaty; miejscami biały; miejscami czarny; popioły i ziemia mieszały się w nim naprzemiennie.

Wuj, jako człowiek uczony, niezmiernie się zainteresował owym zjawiskiem. Chciał mu się przypatrzeć zbliska. Kazał tedy przygotować lekki statek i spytał się mnie, czy chcę mu towarzyszyć. Odrzekłem, że wolę się uczyć; miałem zresztą pisać listy z jego polecenia. Zaledwie wuj wyszedł za próg domu, oddano mu list z Retiny. Żeglarze tamtejsi, zatrwożeni niebezpieczeństwem, prosili go, by ich ratował. Bo Retina leży u stóp góry; mieszkańcy jej zatem mogli uciekać jedynie przez morze. Wuj zmienił pierwotny zamiar. Co początkowo zamierzał uczynić z pobudek naukowych, to uczynił następnie z wspaniałomyślności ducha. Zaraz po odebraniu listu kazał rozwinąć żagle flocie wojennej, by przynieść pomoc nietylko Retinie, lecz ogromnej liczbie ludzi na gęsto zamieszkanem, przepięknem wybrzeżu. Tak podążył wuj tam, skąd inni uciekali i ruszył śmiało na spotkanie niebezpieczeństwa. A zachował tyle krwi zimnej i tyle odwagi, że wszystko, co dostrzegł, wypadki, zmiany w przyrodzie, nieszczęścia, dyktował pisarzom przybocznym.

Już wpadał popiół na okręty; im bliżej podpływały ku brzegowi, tem owe popioły padały gęściej i stawały się gorętszemi; już zlatywał pumeks i kamienie czarne, popękane od gorąca. Wśród bałwanów morskich nagle wyrastały mielizny i ławice; tworzył je piasek, wyrzucany przez górę; dostęp do brzegu stawał się niemożliwym. Wuj zastanowił się na chwilę, czy nie należy zawrócić. Dawał taką radę ostrożny ster-

nik. Wreszcie wuj rzekł: „Odważnym sprzyja szczęście, płyn do Pompejana!“

Ow Pompejanus mieszkał w Stabiae (dzisiejsze Castellamare — Przyp. aut.) Tam niebezpieczeństwo nie groziło bezpośrednio, lecz lała chwila, gdyby się wzmogło, groziło zatrąca. Dlatego też Pompejanus kazał przenieść swe rzeczy na okręty. Pewnym był, że udałoby mu się uciec, byleby ustał wiatr przeciwny. Lecz właśnie dzięki temu wiatrowi wuj na czele floty zdołał przybić do brzegu. Pompejana drżącego uściskał, pocieszał i dodawał otuchy. Chcąc jeszcze lepiej uspokoić przyjaciela, zachowywał zimną krew, kazał sobie przygotować łaźnię i położył się, by spożyć wieczerzę. Czynił to wszystko z wielką wesołością, a przynajmniej z pozornie wesołym obliczem.

Tymczasem w Wezuwiuszu buchały na wielu miejscach szerokie płomienie, jaskrawo się odcinające od ciemności nocnych. Wuj, chcąc uspokoić towarzyszy przerażonych, twierdził, że to się palą domy wiejskie, porzucone na pastwę ognia przez przerażonych włościan. Udał się wreszcie na spoczynek i zasnął naprawdę snem głębokim. Oddychał przeciw coraz cięższej; już na dworze można go było słyszeć. Tymczasem przysionek, który prowadził do jego komnaty, napełniał się popiołem i pumeksem; jeszcze chwila, a wuj byłby żywcem pogrzebany w swej komnacie. Obudzono go tedy. Udał się do Pompejana i do innych, którzy czuwali. Odbyła się narada wspólna, czy należy zostać w domu, czy też wyjść na pole otwarte. Ziemia dygotała się i trzęsła, skutkiem czego domostwa chwiały się od fundamentów, jakby się miały przesunąć lub wzniesić w górę. W otwartem polu znowu groziły lekkie wprawdzie i wypalone, lecz gęsto spadające pumeksy. Wreszcie wybrano to drugie niebezpieczeństwo, jako mniej groźne. Głowy osłonięto poduszkami, które przymocowano z pomocą chust, by się uchronić przed spadającymi kamieniami. Już gdzieindziej jaśniał dzień; tutaj trwała nadal noc, gęstsza i ciemniejsza niż wszystkie noce. Musiano sobie oświecać drogę pochodniami. Wyszli na brzeg, by się z bliska przypatrzeć, czy już bezpieczną rzeczą puścić się na morze. Wody były jeszcze rozjuszone i gwałtowne. Wuj położył się na rozpostartej chuście. raz i drugi zażądał wody zimnej do picia, by się pokrzepić. Wnet płomienie i wyziewy siarkowe zmusiły towarzyszy do ucieczki i wuja do wstania z ziemi. Powstał wsparty na dwu słupkach, lecz zaraz padł uduszony — mojem zdaniem gęstym wyziewem siarkowym. Gdy się rozjaśniło, znaleziono ciało jego nietknięte, całe przykryte, ubrane; był raczej podobnym do śpiącego, niż do umarłego.“

Tak opisał Plinusz Młodszy śmierć wuja. Sam z matką w Misenum przebył również okropne godziny. Ziemia się trzęsła; całe miasto chwiało się to na tę to na ową stronę. Ludność zaczęła tłumnie uciekać, ale ucieczka przychodziła z trudnością. W ziemi otwierały się głębokie i szerokie szczeliny. Fale morza nacierały na ląd ławicą groźną. Dymy z Wezuwiusza spadały nawet na Misenum. Zapanowały ciemności nieprzeniknione, wśród których padał ciągły popiół gęsty, duszący ludzi i zwierzęta. Trzeba było co chwila rzucać z siebie, by nie zostać zgniecionym ich ciężarem i pogrzebanym. Chwilami robiło się jaśniej od płomieni wielkich dookoła pożarów... Położenie okropne. Z jednej strony szalał Wezuwusz, trzęsienie ziemi, grad głazów olbrzymich i rzeki lawy ognistej; z drugiej rozżyły się rozhukane bałwany morskie.

To samo położenie po niemal tysiącu dziełach powtórzyło się na Martynice. Katastrofa tem groźniejsza, że całe miasto z drzewa, gdy przeciwnie Rzymianie budowali domy murowane, opierające się ogniom przez czas niejaki. Słynny geolog, prof. Suess w Wiedniu, przypomina nadto, że podczas takich katastrof żywiołowych strach zabija tyle ludzi, co i przy czynie czysto fizyczne, jak kamienie spadające, pożary i wyziewy.

ZE ŚWIATA.

(Z puszczy Białowieskiej. — Dla suchotników. — Sprawa Humbertów).

Z puszczy Białowieskiej. W puszczy Białowieskiej — według obliczeń, podanych przez „Wszecławiat“ — żyje w tej chwili ogółem 15 tys. kilkaset zwierzyny, z tego 740 żubrów, 5 tys. sarn, reszta wypada na łosie, jelenie, danieli i dziki. Liczba żubrów się zwiększyła; zaczęto im bowiem dawać nie tylko w stogach siano miej-

Znane z dobroci są do nabycia we wszystkich lepszych Handlach w Krakowie i prowincyi. Zastępca na Kraków Podgórze Krzysztof Krzysztofowicz Kraków, ulica Lubicz. 4072

Wódki Tenczyńskie

scowe, dosyć nędzne, lecz i lepszą paszę w t. zw. oborach żubrzych. To wpłynęło na płodność: obecnie młode rodzą się co dwa, a nie, jak dawniej, co trzy lata. Zwykle co rok zdycha około 30 żubrów, w roku przeszłym, z przyczyn niezbadanych, zdechło 60. Żubry tak się już przyzwyczały do ludzi, że dający im jeść musi kijem odpędzać zbyt natrętne, nie pozwalające mu spokojnie umieścić paszy w zagrodach. Wogóle utraciły już wiele ze swej dzikości i nieraz zachowują się, jak zwierzęta domowe. Trzymają się małymi stadami, po kilkanaście sztuk. Stada przebywają w pewnych rewirach, czasami tylko przechodząc do innych, gdzie znowu siedzą przez czas dłuższy. Stada nie łączą się wzajemnie. Stare żubry, jak i dawniej, odłączają się od stada i pędzą żywot samotny. Żyją do lat pięćdziesięciu.

Dla suchotników. Ostatniemi czasy system leczenia suchot uległ radykalnej zmianie, gdyż obecnie nie słońce południowe, ale czyste, zimne powietrze uznane zostało, jako najlepszy środek zwalczania tej zarazy. Dlatego też takie wysoko położone sanatoria, jak w Davos w Szwajcarii, cieszą się największą sławą. Wiadomo też, że i w Zakopanem ma stanąć wielkie sanatorium. Obecnie jeden z lekarzy, dr Bunge, zamierza zrobić nową próbę, może nieco zbyt skrajną, i założyć sanatorium aż na Szpicbergu. Lekarz ten wychodzi z założenia, że w krajach podbiegunowych powietrze jest niezmiernie czyste i pod różnicę nigdy nie zapadają tam na kaszel, katar, chrypki i t. p. przypadłości. Z drugiej jednak strony wiadomo, że pobyt na Syberji dla suchotników jest wręcz zabijający wskutek zbyt ostrości klimatu. Inny lekarz dr Kaiser, zauważył, że pod wpływem światła niebieskiego bakterje tuberkuliczne giną w ciągu 30 minut, i dlatego też zamierzył leczyć suchotników tem światłem, utrzymując, że promienie niebieskie przenikają ciało ludzkie i mogą do płuc dochodzić. Medycyna nie przestaje więc ani na chwilę walczyć z tym największym obecnie wrogiem ludzkości; niestety, jednak żaden środek przeciwko tuberkułom dotąd nie odpowiedział w zupełności oczekiwaniom.

Sprawa Humbertów. Wszystkie rewizje, dokonane w sprawie Humbertów, osiągnęły jeden i ten sam rezultat. Poznawano mnóstwo dokumentów, ale nigdzie pieniędzy. Cały Paryż śmieje się dziś z bogatych bankierów i przemysłowców, że dali się złapać genialnej oszustce; wszyscy natomiast boleją nad losem biedaków, którzy ubezpieczali się w towarzystwie „Renty dożywotniej“, założonem przez Humbertów. Są to wszystko starcy; liczba ich sięga 1.200. Pieniądże, składane do kasy tego towarzystwa, pani Humbert obracała na własne potrzeby. Widocznie fałszywa była pogłoska, że p. Humbert miała zawsze przy sobie milion fr. w gotówce, śledztwo bowiem wykazało, iż w przeddzień ucieczki zastawiła w lombardzie miejskim kosztowności swe za 43.000 fr. Humbert był nie tylko malarzem, ale także poetą. Pisywał pod pseudonimem François Haussy. W ubiegłym miesiącu wydał tomik poezji, zatytułowany „Humble Mousse“ („Skromny mech“). W książce tej znajduje się utwór p. t. „Les vrais riches“ („Prawdziwi bogacze“), w którym autor dowodzi, że pieniądze szczęścia nie dają, że biedacy są właśnie prawdziwymi bogaczami. Dziełka dopełnia dramat wierszem p. t. „Niebieski potwór“, grywany często na przedstawieniach amatorskich przez p. Humbert i jej przyjaciółki. Na tle sprawy Humbertów pisze jeden z dramaturgów paryskich dramat sensacyjny. Humbertowie posiadali, oprócz pałacu w Paryżu, kilka posiadłości ziemskich we Francji oraz winnice w Algierze, z których wina sprowadzali do Paryża i sprzedawali, najwyborniejsze jednak gatunki rozsyłali swoim wierzycielom w darze. Etykiety na butelkach nosiły drukowane nazwiska wierzycieli. To uwiecznianie nazwisk na butelkach podobało się łatwowiernym bogaczom i ułatwiało dalsze pożyczki.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. W środę Suchy dzień. Polienka i Nikostrata, męczenników; we czwartek Julji, panny, męczenniczki, Heleny i Ryty, panien; w piątek Suchy dzień, Andrzeja Boboli i Dezyderjusza, biskupa, wyznawcy.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 50, zachód przypada o godz. 7 minut 22, długość dnia godzin 15 minut 32.

Kupujcie tylko u Chrześcijań!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Jubileusz 50-letniego kapłanstwa ks. Bernarda Preibisza, proboszcza Zgromadzenia OO. Filipinów w Tarnowie, odbył się uroczystość w dniu 16 maja b. r. Jubilat urodził się w Kobylinie w W. Ks. Poznańskim w dniu 20 sierpnia 1828 r. Studja teologiczne i malarskie odbywał we Francji, Anglii, w Monachjum, Florencji i w Rzymie, a po ich ukończeniu został kapłanem w Zgromadzeniu OO. Filipinów w Gostyniu w W. Ks. Poznańskim, gdzie w czasie walki kulturalnej, przez Bismarcka prowadzonej, był proboszczem tegoż Zgromadzenia. Skoro tylko ruch prześladowczy się rozpoczął, ks. Bernard Preibisz, znając perfidję i konsekwencję krzyżacką, przewidział też wszystkie następstwa i wcześniej już przygotował na nie siebie i swoich braci.

Zanim rząd pruski wyjątkowe ustawy antykościelne w życie zdołał wprowadzić, ks. Bernard Preibisz wraz z braćmi swymi umknął z Gostynia, zabierając w miarę możności mienie Zgromadzenia i przybył do Galicji, obrawszy sobie Tarnów za nową dla Zgromadzenia OO. Filipinów siedzibę. Tutaj zbudowano kościół wraz z budynkiem, dla Zgromadzenia potrzebnym i ozdobionym obrazami pędzla czcigodnego proboszcza.

Jubileusz ks. Preibisza odbył się przy współudziale najprzew. ks. biskupa Leona Wąłęgi, ks. Wincenego Korola, infułata i przeora OO. Cystersów ze Szczyrzyca, również jubilata, ks. infułata Stanisława Waleczyńskiego, księży profesorów teologii i licznego grona duchowieństwa, przy ogromnym i imponującym współudziale wiernych. Najprzewielebniejszy ks. Biskup z tronu przemówił bardzo pięknie i serdecznie tak do jubilata jak i do wiernych, zaznaczając trudne i pełne odpowiedzialności stanowisko kapłana, — który atoli jak jubilat, zrozumiałwszy doniosłość swego powołania, na łaskę Bożą oraz na szacunek i wdzięczność ludzką zasłużył sobie zdołał.

Podczas skromnej uczty w Zgromadzeniu OO. Filipinów, ks. prałat Łukowski, Filipin, odczytał nadeszłe telegramy: z błogosławieństwem od Ojca św., dalej ze życzeniami i hołdem od księstwa Eustachów Sanguszków z Daros, Teresy ks. Sapieżyny, ks. Dziedzińskiego z Gniezna, p. Branneka ze Środy, p. Bogdańskiego z Ostrowa, pp. Święciekich ze Lwowa, Lewińskich ze Lwowa, pp. Gawrońskich ze Szczucina, dra Benoniego z Nowego Sącza, pp. Muchowiczów z Brzostka, ks. Siorkowskiego T. J. z Nowego Sącza, ks. Lipińskiego z Bochni, ks. Dutkiewicza z Rzegociny i w. i.

Tarnów 19 maja. (Żydzi w magistracie. — Zale szynkarzy. — Biuro pośrednictwa pracy. — Koniec kursu szkoły przemysłowej. — Pożar.) W magistracie tarnowskim zdobywają żydzi coraz więcej znaczenia. Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej zaznaczyło się powstaniem dwóch godności magistrackich żydom i tak: asesorem wybrano Westreicha, a zastępcą wiceburmistrza dra Stojalowskiego, posła do Rady państwa, wybrano jednogłośnie (!) dra Eljasza Goldhammera, znanego adwokata.

— Wkrótce rozpisaną zostanie w Tarnowie licytacja na propinację. Szynkarze tutejsi pospieszili do ks. infułata Waleczyńskiego z prośbą, aby jako członek Rady miejskiej wziął ich w opiekę przed wyzyskiem i szukanami dzierżawców propinacji; prosili więc o umieszczenie w warunkach licytacji takich zastrzeżeń, któreby ich od wyzysku ochronić mogły.

Podane żale i skargi przedstawił ks. infułat Radzie miejskiej, a ta uchwaliła oddać tę sprawę do rozpatrzenia magistratowi, celem poczynienia w razie uznania zastrzeżeń w warunkach licytacyjnych.

— Zarząd chrześcijańskiego stowarzyszenia „Praca“ zwrócił się do tutejszej publiczności z prośbą, by pracodawcy zechcieli w potrzebie udawać się do biura pośrednictwa „Pracy“ przy ulicy Krakowskiej; tam mogą otrzymać robotników bez wielkich zachodów

— W piątek dnia 16 b. m. odbył się popis i konie roku szkolnego w tutejszej szkole przemysłowej.

Magistrat jak corocznie przeznaczył na nagrody dla uczniów tej szkoły kwotę 50 koron. Tylko nauczyciele czekają dłuższy czas na wypłatę przypadającej im płacy za naukę w szkole przemysłowej.

— W pierwszy dzień Zielonych Świąt, rozległ się po południu sygnał, oznajmiający pożar w mieście. Publiczność bawiąca na przechadzce, tłumnie pospieszyla ku domom. Paliło się przy ulicy Lwowskiej, na Grabówce. Domy tam przeważnie drewniane, licho kryte i stykające się ze sobą, więc niebezpieczeństwo było groźne. Energicznej akcji połączonej straży pożarnej: miejskiej, ochotniczej i wojskowej udało się pożar zlokalizować. Spłonął dom garbarza Kifera. Tłumy ludności, przeważnie żydów przyglądały się pożarowi, zalegając całą ulicę i utrudniając przejazd bezkom i wozom. Wojsko: kawalerja i piechota czyniły porządek.

Z Kalwarii Żebrzdowskiej piszą nam: Dnia 11 maja po południu zgromadzili się na zaproszenie klasztoru obywatela z okolicy Kalwarii, przednie z

p. starostą wadowickim na czele, kapłani świeccy, właścianie i wójtowie pojedynczych gmin z posłami pp. Kramarczykiem i Szwedem, abv radzie nad jubileuszem 300 letniej rocznicy założenia Kalwarii, w miesiącu sierpniu b. r. obchodzić się mającym.

Zawiązał się komitet jubileuszowy złożony z osób różnego stanu podzielony na 5 sekcji. Prezesem komitetu wybrano ks. Stefana Podworskiego, kustosa klasztoru Kalwarii, zastępcą p. Józefa Kosowskiego, sekretarzami ks. Cyryla Strzemeckiego, wikarego klasztoru i p. Jana Modelskiego, burmistrza Kalwarii.

Czynności przedwstępne jubileuszu rozdzielono między pojedyncze sekcje. Ks. kustosz Stefan Podworski podał wnioski, aby z powodu jubileuszu postarać się o postawienie pomnika Żebrzdowskiemu na górze Lanekoronie, dalej o utrzymanie ruin Lanekorony. W tym celu ma się udać komitet do arcyksięcia Rajnora, właściciela Lanekorony i do konserwatora krakowskiego, by te ruiny Lanekorony zachować od dalszego zniszczenia.

Posel Kramarczyk podał wnioski, aby z powodu jubileuszu tego, lud polski włościański zajął się naprawą drózek kalwaryjskich błotnistych i wąskich, przez wyłożenie ich kamieniami. Inteligencja obecna na zgromadzeniu poparła ten wniosek obiecując materialną pomoc do skutecznienia tego zamiaru.

Nadmieniamy, że obecnie Rada powiatowa Wadowie w porozumieniu z Wydziałem krajowym, buduje drogę z miasta do klasztoru. Klasztor i kaplice restauruje przełożony ze składek publiczności, wszelkie datki dobrowolne na ten cel przyjmuje prezes komitetu ks. Stefan Podworski, kustosz klasztoru w Kalwarii, do którego też w sprawie jubileuszu tego odnosi się należy.

Gorlice 19 maja. Od instytucji i osób przychylnych tutejszej uzupełniającej szkole przemysłowej wpłynęło na ręce podpisanego 155 koron, jako dodatek na premje dla uczniów, odznaczających się pracą i chwalebne zachowaniem się.

W poczuciu wdzięczności za ten dar, który w nie-małej części dopomógł mi do trudnego spełnienia obowiązku, t. j. do rozbudzenia w młodzieży, nieumiejącej jeszcze poznać się na wartości nauki zapachu do pracy umysłowej, i chętnego regularnego uczęszczania na wykłady wieczorne pomimo umęczenia całodzienną pracą fizyczną — składam jako kierownik szkoły ofiarodawcom: panu Władysławowi Płockiemu, posłowi na Sejm kraj., Świątnej Radzie powiatowej, Świątnemu Magistratowi, Świątnej Dyrekcji fabryki kwasu siarczanego, i Dyrekcji Banku dla handlu-przemysłu w Gorlicach szczerze podziękowanie, staropolskiem: „Bóg zapłać“.

Karol Skwareczowski.

Z Okocimia piszą nam: Dnia 24-go b. m. odbędzie się w sali teatralnej w Okocimie pod protektorem marszałka Jana Götza-Okocimskiego koncert muzykalno-wokalny ze współudziałem wybitnych sił solowych, oraz „Chóru akademickiego“ z Krakowa.

Wojnicz 19-go maja. Dnia 18 maja w pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyła się w Wojniczu kłosa Tarnowa uroczystość poświęcenia nowego gmachu „Sokoła“. Budynek murowany mieści salę gimnastyczną na dole, a na piętrze rozlokuje się miejscowe kasyno i w ten sposób skoncentruje się w jednym budynku życie towarzyskie Wojnicza.

Poświęcenie gmachu odbyło się rano, a po południu zaprodukowała gromadka Sokółów ćwiczenia w pobliżu browaru Z. Jordana; wieczór zabawa.

Na uroczystość przybyli mundrowi Sokoli z Tarnowa i Brzeska; udział publiczności stosunkowo niezbyt wielki.

Pogoda z biedą dotrzymywała.

Z Birczy piszą nam: Dnia 11 maja odbył się w naszej małej mieście koncert, z którego dochód przeznaczono na budowę katolickiej kaplicy mszalnej we wsi Lufczyńce, parafji birczańskiej. Koncert udał się znakomicie dzięki ks. prof. Łabudzie z Przemyśla, dzięki także niestrudzonemu zawsze ks. Nikodémowiczowi, dyrektorowi chóru katedr. w Przemyślu. Oni to swoją grą i śpiewem rozbudzili nasze miasto, oni dostarczyli najlepszych śpiewaków Przemyśla, panów: Walchera, Wójcika i Jaworskiego, a przez to zgotowali nam prawdziwą ucztę duchową. Na uznanie zasługują tem więcej, że do Birczy trudny dojazd, a ciągle deszcze zepsuły drogę. Kaplica w Sufczyńce, wsi na pół ruskiej, jest w obecnym czasie konieczną.

Łabowa 19 maja. (Morderstwo i samobójstwo). W dniu 17 b. m. w Kosowie pod Łabową zastrzelił zniemacka włościanin Danko Tyrlicz gospodarza Klimka Pelaka. Przyczyną miała być chęć zemsty za wyrzucenie z chałupy. Po skutecznieniu morderstwa Tyrlicz zwrócił się do swego brata z prośbą, aby z nim poszedł do sądu, gdzie pragnie się przystąpić do zbrodni. Brat jednak odmówił, motywując odmowę tem, że z mordercami nie chodzi; jeżeli morderstwo popełnił, niech sam idzie oddać się w ręce sprawiedliwości. Wtedy Tyrlicz postanowił odebrać sobie życie. A nie mając już broni, którą zastrzelił Pelaka, udał mu ją brat odebrać, noderżnął

Dla Przewielebnego Duchowieństwa „KAPELUSZE RZYMSKIE“
poleca **ZDZISŁAW ZDANOWICZ**, Kraków, ulica Sławkowska Nr 8
vis a vis Hotelu Saskiego i Grand. 4058

obie gardło kozikiem i po godzinie strasznej męczar-
ki życie zakończył.

Mszana dolna 19 maja. (Zagadkowa śmierć).
W Skrzydziej pod Mszaną dolną znaleziono w dniu
17 b. m. rano w rowie zwłoki Franciszki Kwieciń-
skiej, żony powszechnie cenionego p. Marcina Kwie-
cińskiego, właściciela realności i gospody w Skrzy-
dziej. Zwłoki nieszczęśliwej Kwiecińskiej złożono do
trupiarui w Skrzydziej. Na razie trudno określić, czy
mamy tu do czynienia z morderstwem, samobójstwem
lub zwykłym wypadkiem utraty życia, n. p. od nad-
miernego użycia alkoholu.

Tymbark 19 maja. (Wspomnienia pośmier.). W dniu
17 b. m. zmarł w Tymbarku Jan Jastrzębiec My-
szkowski, właściciel Tymbarku i przyległych dóbr,
przeżywszy lat 72.

Nowy Sącz 19 maja. (Ujęcie dezertera). Przed
trzema tygodniami zbiegł z tutejszej 11 kompanii 20
pułku piechoty żołnierz Józef Siwak, cygan z Ropi-
cy polskiej pod Gorlicami i ukrywał się w lesie w
Siedleach pod Nowym Sączem wraz z kochanką Zo-
fją Siwak, również cyganką. Kochanka zebrała i przy-
nosiła dezertelowi pożywienie do lasu. Władza woj-
skowa ścigała dezertera listami gończymi, wskutek
czego tutejszy żandarm p. Bazyl Lutrzyca, ujął dziś
zakochaną parę w lesie, odstawiając jego władzy woj-
skowej ją zaś tut. sądowi.

Rada zawiadowcza Biblioteki słuchaczy pra-
wa we Lwowie wzywa swych członków, zalegają-
cych z ratami, zaciągniętych „pod słowem honoru“
długów, by zechcieli w jak najkrótszym czasie wy-
równać swoje zaległości.

W przeciwnym bowiem razie musiałaby Rada za-
wiadowcza nazwiska owych dłużników ogłosić w pi-
smach publicznych.

Posiedzenie piątej zwyczajnej sesji krajowej Ra-
dy kolejowej zostało odroczone i odbędzie się w gma-
chu sejmowym nie 22, lecz dopiero 23 b. m. w pią-
tek o godz. 10 przed południem.

Aleksander hr. Piniński, brat namiestnika,
zmarł w tych dniach we Lwowie w wieku lat 38.
Zmarły był autorem poezji drukowanych w „Gazecie
Narodowej“ i „Przeglądzie“ lwowskim.

Tszany (komitat Heves na Węgrzech) 19 maja.
(Okropny krwawy wypadek). Kupiec Józef Olo po-
kłócił się z żoną. Gdy ojciec Olowej ujął się za cór-
kę, Olo wpadł w takie oszaleństwo od złości, że
strzelił do żony, a gdy mu teść odbierał rewolwer,
zadął mu nożem 16 ran. Olo sądząc, że żonę i teścia
zabił, usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z re-
wolweru i tylko przypadkowo został przy życiu. Wszy-
scy troje walczą obecnie z resztkami życia.

W komitacie spiskim na Węgrzech wyemigrowało w
tym roku mnóstwo popisowych do Ameryki. Z 5102
bowiem zobowiązanych do stawienia się przed komi-
sją asenterunkową stawili się tylko 2184, zaś 2918
popisowych jak się okazało, uciekło przed asenterun-
kiem do Ameryki. Galicja więc nie jest wyjątkiem
w tym względzie.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 21 Maja

Krakowskie Koło Pań Towarzystwa „Szkoły lu-
dowej“ obchodzić będzie 23 b. m. dziesiątą roczni-
cę swego istnienia. Uroczystość rozpocznie się o go-
dzinie 8ej Msza św. w kościele OO. Kapucynów.
Kazanie wygłosi ks. Anioł. Walne zebranie członków
Koła odbędzie się w sali obrad Rady miasta o godz.
3-ciej po poł. Wieczorem dnia tego odbędzie się u-
roczystość w teatrze ludowym z następującym pro-
gramem: Słowo wstępne, deklamacje wierszy okoli-
cznościowych, z których jeden Marji Konopnickiej,
dwie sztuczki jednoaktowe, śpiewy chóralne wykona-
ne przez amatorów i żywe obrazy. Czysty dochód
z wieczorku przeznacza Koło Pań na założenie czytel-
ni dla ludu im. Sewera. Czytelnia będzie we wsi Do-
łędze, gdzie spoczywają zwłoki niedawno zmarłego
autora. Połączono w uroczystości przyjemne z pozy-
tecznym. To też należy spodziewać się, że przyjaciele,
znajomi i czciciele ś. p. Sewera przybędą licznie na
wieczorne przedstawienie w teatrze ludowym, przez
co umożliwią otwarcie czytelnia dla ludu, uczuwają-
cego dziś chęć i potrzebę czytania, której niestety nie
pozwała mu zaspokoić ubóstwo. Biletów na wieczor-
ek dostać można w księgarni Wojnara ul. Szewska,
a w dzień przedstawienia w teatrze ludowym.

**Jeszcze katastrofa budowlana przy ulicy Wol-
skiej.** Najwyższy trybunał sądowy i kasacyjny na
wniesione zażalenie prokuratorji państwa, przeciw wy-
rokowi sądu krajowego w Krakowie z dnia 26 maja
1901, uwalniającego pp. Jana Zubrzyckiego, inspe-
ktora budownictwa miejskiego i Józefa Pakiesa, budo-
wniczego, od oskarżenia o występki z §§. 383, 384
i 385 u. k., tudzież na zażalenie Filemona Lewickie-
go, technika i Franciszka Łukiewicza, podmajstrzego
murarskiego przeciw zasadzeniu ich na karę ścisłego
aresztu 10 i 14 dni. Wreszcie na zażalenie prokura-
torji przeciw niskiemu wymiarowi kary Lewickiemu,
Łukiewiczowi i Andrzejowi Sikorskiemu, — ostatnim
trzem podwyższył karę na 1 miesiąc i 6 tygodni ści-
słego aresztu. Co do Zubrzyckiego zażalenie prokura-

torji nie uwzględnił, natomiast co do p. Pakiesa naj-
wyższy trybunał polecił ponowną przeprowadzić roz-
prawę przed tym samym trybunałem.

Rozprawa odbyła się we wtorek przed trybuna-
łem pod przewodnictwem radcy Z. Katyńskiego. —
skarżenie podtrzymywał zastępca prokuratora dr So-
lak, bronił prof. dr Resenblatt. Po przeprowadzonej
rozprawie na podstawie orzeczenia rzeczoznawców pp.
Millera i Matusińskiego, że przyczyna katastrofy za-
walenia się muru nie był zły materiał, ani niedo-
pilnowanie, ale złe wykonanie ostatnich 5 warstw
w paru godzinach bez wiadomości budowniczego. —
Trybunał ponownie wydał wyrok uwalniający p. Pa-
kiesa od oskarżenia.

Zydowski opór. Osobną historję w naszym mie-
ście ma jeden z żydowskich szynkarzy, pragnący u-
sadowić się w samym wjeździe z kolei do miasta, to
jest na narożniku ul. Pawiej. Magistrat odrzucił po-
danie owego szynkarza, nie chcąc dopuścić — bardzo
słusznie — do oszpecaenia miasta w naczelnym i tak
pięknym punkcie. Namiestnictwo orzeczenie Magistra-
tu zatwierdziło. Nie dał on wszakże za wygraną i
postanowił obejść rozstrzygnięcie prawomocne Nami-
stnictwa i orzeczenie Magistratu, a nawet opinię wła-
dzy bezpieczeństwa. W tym celu podsztył się pod pe-
wną poważną firmę, która zażądała od Magistratu
wydania konsensu na urządzenie w tym samym pun-
kie restauracji i piwiarni. Magistrat, idąc konse-
kwentnie, nie przychylił się do nowego podania za-
równo ze względu na miejsce, jak na przekroczoną
już liczbę konsensów. Wskutek tego sprawa w dro-
dze rekursu ponownie oparła się o Namiestnictwo. —
Można że spokojem oczekiwać rozstrzygnięcia Nami-
stnictwa, które już raz wydało zasadnicze orzeczenie.
Tym razem może opór żydowski będzie ostatecznie
złamany. Bo doprawdy w Krakowie szynków jest już
za wiele.

Bursa Akademicka. Dla oddania hołdu pamięci
wieszczów polskich i przyjaciół z pomocą biedniej-
szym kolegom z Bursy akad., urządzili uczni. VIII kl.
gimn. św. Anny dnia 8 b. m. wieczorem. Szlachetny
i sympatyczny cel zapełnił publicznością salę „Soko-
ła“ po brzegi. Z dochodu, po pokryciu wydatków,
wręczyli mi uczniowie 300 kor. na pomoc dla bie-
dniejszych z bursistów. Obok uznania należy się ini-
cjatorom projektu jakoteż i wykonawcom szczerę po-
dziękowanie.

Na ten sam cel nadeszli w dalszym ciągu pp.:
A. Klisiecki 10 kor.; T. L. 4 kor.; M. Wintgen 40
kor.; ks. dr Knapiński 40 kor.; O. L. z Bolecho-
wie 10 kor.; Witkowska 6 kor.; Seifmana 6 kor.;
Pożniakowa (zebrane) 8 kor. Ogólna kwota dotąd ze-
brana 522 kor. 40 hal. Do 15 maja wydałem 134
kor. 68 hal. Pozostaje 387 kor. 72 hal. Stale ma
pomoc 16 uczniów, nadto niektórzy przysięganie. Dzię-
kując wszystkim ofiarodawcom, dodaję, iż szeregto-
wy rachunek mogą interesowani przejrzeć w Senie-
raeie. J. Zachemski.

Koncert na plantach muzyki „Harmonja“ odbę-
dzie się we środę dnia 21-go b. m. pod pomnikiem
Unji litewskiej przy ul. Sławkowskiej o godz. wpół
do 7-iej wieczorem.

Innowację tę wprowadza zarząd muzyki, aby dać
publiczności sposobność do oceny postępów kapeli na-
szych „Janków muzykantów“.

Wieczorek cytrystów. W sali Resursy urzę-
dniczej odbędzie się w piątek dnia 23 b. m. o go-
dzinie wpół do 8-iej wieczorem wieczorek muzyczny
krakowskiego Towarzystwa miłośników cytry. — Bi-
lety wstępu nabywać można codziennie w lokalu To-
warzystwa przy ul. Szczepańskiej 1. 9 I piętro od
godziny 6 do wpół do 8-mej wieczorem w cenie po
2 korony za fotel, po 1 koronie za krzesło.

Pomnik Michała Bałuckiego. Dnia 15 czerwca
b. r. odbędzie się w Parku Krakowskim wielki fe-
styn, z którego dochód przeznaczony na pomnik ś. p.
Michała Bałuckiego. Panie biorące w tym tak sym-
patycznym festynie udział zbierają będą fanty.

Z teatru. Odbywają się pełne próby z 3-aktowej
komedji Hennequina „Wazon japoński“ (M'amour)
granej z dużym powodzeniem w teatrze Palais Royal
w Paryżu, w Resinden teatrze w Berlinie, w teatrze
Josefstadtzkim w Wiedniu, a ostatnio w teatrze miej-
skim we Lwowie. W jednej roli kobiecej wystąpi po
raz pierwszy p. Romańska, uczennica p. Wł. Szyma-
nowskiego z Warszawy. P. Romańska pracuje w za-
kresie ról salonowo-konwersacyjnych.

Benefis p. Wandy Siemaszkowej odbędzie się we
wtorek d. 27 bm. Znakomita artystka na popis wybra-
ła 1 akt „Irydjona“, „Konrada Wallenroda“ scenę pod
wieżą, trzeci akt „Mazepy“ i „Warszawiankę“ a
więc poematy Kraśńskiego, Mickiewicza, Słowackie-
go i Wyspiańskiego.

Cyrk Henrygo, zakończywszy wczoraj wieczor-
em szereg przedstawień, zwinął namioty i jeszcze w
nocy opuścił Kraków, udając się do Tarnowa.

Mocowania, które tak interesowały krakowską pu-
bliczność, były, jak się pokazuje, więcej pozorne niż
rzeczywiste, gdyż ów Pons II jest sobie zwykłym, do-
brze zbudowanym strażakiem wiedeńskim, a nazywa
się Antoni Tomaszewski.

Służąca znalazła dewizkę i zegarek damski z łańcu-
szkiem, odebrać można te przedmioty w Stowarz. św.
Zyty przy ulicy Mikołajskiej 1. 30 za udowodnieniem
własności.

Kronika policyjna. Aresztowany za kradzież na
strychu przy ul. Karmelickiej kominiarz Jan Hadam.
jak się pokazało, popełnił już kilka kradzieży stry-
chowych, mianowicie pod 1. 3 przy ul. Granicznej i
pod 1. 3 przy ul. Czyskiej. Na Półwsiu Zwierzynie-
ckim skradł 5 butelek śliwownicy i wino, które mu
na rogatce odebrano.

Nadto odebrano od Hadama sporo przedmiotów
pochodzących z kradzieży a między innymi obraz przed-
stawiający starca i młodzieńca, klęczących u stóp
krzyża a pilnowanych przez żołnierza rosyjskiego.

Wczoraj aresztowano Józefa Staszko za kradzież
kury z jajami na probostwie św. Mikołaja i Józefa
Barcylemi za kradzież 100 sztuk cygar „portorico“.

NEKROLOGIA.

W dniu wczorajszym zmarł w Krzeszowicach, w
wieku 84 lat, emer. długoletni rządca tamtejszej eko-
nomji, wzorowy rolnik-gospodarz, były więzień sta-
nu, — dla swego patriotyzmu, prawości i zacności
charakteru powszechnie znany i ceniony, ś. p. Fran-
ciszek Krzyszkowski, którego pogrzeb odbędzie
się tamże we czwartek d. 22 b. m. przed południem.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla
wszystkich prenumeratorów 15 arkusz II tomu
powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.:

„MARZYCIELE“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 a-
ktach L. Rydla (popularne).

Czwartek „Florio i Flavio“, śpiewki i sceny miłosne
w 4 obrazach Fr. Schlönthana i Koppel-Elfelda.

Sobota „Wazon japoński“, komedia w 3 aktach Bil-
handa i M. Hennequina (nowość).

Niedziela „Sen nocy letniej“, dramat w 6 obrazach W.
Szekspera.

Wybory.

Wybory z kurji małej własności rozpoczęły
się we wtorek o godzinie 9 rano w porządku i
spokoju. Komisjom wyborczym przewodniczyli
pp. dr Walenty Staniszewski, dr Piotr Górski,
dr Franciszek Kasperek i dr Leon Cyfrowicz.
W przyległych salach przebywali komisarze po-
licji pp. Misiewicz, dr Tomasiak i oficer p. Ho-
rak w asystencji agentów policyjnych, strażaków
i pachołków miejskich.

Przywódcy liberalni p. Rotter, dr Gross, dr
Seinfeld, p. Miedniak i Mikołajski asystowali
przy wyborach przez cały czas głosowania.

Z 1.111 uprawnionych do głosowania w ku-
rji małej własności, głosowało w czterech sek-
cjach 934. Z tego otrzymali: 1) dr Stanisław
Pareński 896 głosów, 2) Henryk Schwarz 623
gł., 3) ks. dr Julian Bukowski 622 gł., 4) dr
Józef Muczkowski 618 gł., 5) Stanisław Dro-
zdowski 602 gł., 6) dr Karol Łepkowski 596
gł., 7) Godzicki Jan 595 gł., 8) Suski Wiktor
594 gł., 9) dr Adam Bobilewicz 591 gł., 10) dr
Adolf Fischler 553 gł., 11) Jakób Judkiewicz
547 gł., 12) Kosobucki Piotr 529 głosów. Ci
więc dwunastu zostali wybrani członkami Rady
miasta.

Po tych otrzymali: Jan Kwiatkowski 375;
dr Jan Jakubowski 349; Józef Gorecki 328;
Herman Fritsch 321; Rajmund Meus 318; Her-
man Laberschek 308; dr Aleks. Teichman 295;
dr Wilhelm Krongold 293; Adol. Jugendfein
292; dr Maurycy Wechsler 290 i Fabjan Him-
melblau 286 głosów.

Jako nowi członkowie wybrani zostali z tej
kurji: dr Bobilewicz, Drozdowski, dr Fischler,
Godzicki, Judkiewicz, Kosobucki, dr Łepkowski
i dr Muczkowski; zaś pp.: ks. dr Bukowski za-
siadał z koła IIa wielka własność; dr Pareński
z koła I a Schwarz z kurji małej własności.

Dotąd zasiadali w Radzie z tej kurji pp.:
Bujanski, Biborski, Chmurski, Fritsch, dr Lgoe-
ki, Łapiński i dr Seinfeld wybrany z małego
handlu.

Poprzednio zatem był tylko jeden żyd, —
uszcześliwiono nas teraz dwoma! A między nimi
jest słynny konstruktor kolei kocmyrzowskiej!

Wybory z kurji małej realności skończyły się
zwycięstwem listy, zwanej konserwatywną, co
było zresztą matematyczną pewnością, gdyż ka-
halnicy i stańczycy mieli w swych rękach ogro-
mną większość pełnomocnictw. Nie powiodło się
żydom usunąć p. Kosobuckiego, który reprezen-
tuje żywioł antysemitki wśród mieszczaństwa.

Tani sklep chrześcijański poleca na wiosnę i lato: Materje wełniane, płócenka, zeńiry,
perkale, batysty; Bluzki i Halki gotowe; Koce, kapy, chodniki.

„pod Kościuszką“

Ceny bardzo niskie i stałe.

— Kraków, ulica Mikołajska L. 1. —

W niedziele i święta sklep zamknięty.

Natomiast żałować należy, że nie wszedł do Rady dr Jan Jakubowski, który jednak uzyskał tyle głosów, że prawdopodobnie w ciągu sesji opróżni się dla niego krzesło radzieckie.

Wogóle nie były to wybory, ale nominacja, w której kandydaci posiadający najwięcej pełnomocnictw, sami siebie mianowali.

W każdym razie z zadowoleniem należy powitać wybór czcigodnego ks. prałata Bukowskiego i dra Adama Bobilewicza.

* * *

Zgromadzenie w sprawach wyborczych związku katolickich niewiast, odbędzie się dzisiaj we środę o 4 po południu w lokalu stowarzyszenia, Mikołajska 30.

* * *

Jutro przystępuje do urny wyborczej koła I, czyli cała inteligencja miasta. Nie wątpimy, że wyborcy tej kurji świadomi swej odpowiedzialności spełnią swój obowiązek w dwóch kierunkach: najpierw od głosowania się nie uchylą, a następnie głosować będą na kandydatów najgodniejszych ogólnego zaufania.

* * *

Zwracamy uwagę szan. wyborców koła I, że wszelkich informacji w sprawie jutrzejszych wyborów zasięgnąć mogą w naszej redakcji, która jest otwarta przez cały dzień do godziny 7-ej wieczorem.

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

Ze zdziwieniem wyczytałem w „Głosie Narodu“ z dnia 20 maja moje nazwisko jako kandydata do Rady miejskiej, dlatego oświadczam, że wcale się nie staram o mandat do Rady miejskiej.
Ks. Jan Minkowski.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 20 maja. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3 m. 20.

Rząd wniósł jednomiesięczne prowizorium budżetowe do końca czerwca b. r.

Pos. miasta Lwowa dr Głabiński, który się zjawiał pierwszy raz w Izbie, złożył ślubowanie poselskie. Izba przystąpiła do dalszego ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa, a mianowicie do ostatniego rozdziału tegoż budżetu. Referenci zrzekli się głosu. — Zabiera głos pierwszy mówca przeciw, pos. Zinger.

Wiedeń 21 maja. Na początku wczorajszego posiedzenia, zainterpelowali między innymi pos. Bomba i tow. prezydenta gabinetu w sprawie ograniczenia sprzedaży bydła na centralnym targu w St. Marx. Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad etatem rolnictwa. Przemawiali pos. Singer, Bianchini, Goes, minister Giovanelli, Kozłowski jako referent i Eug. Abrahamowicz jako korreferent.

Resztę tytułów ministerstwa rolnictwa przyjęto i przystąpiono do etatu ministerstwa sprawiedliwości.

Przemawiał pos. Vencajz.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 11 m. 50 w nocy, następne dziś o 10 przed południem.

Prace parlamentarne.

Wiedeń 21 maja. Dr Koerber prosił wielkie stronnictwa parlamentarne, by rozprawy nad budżetem ministerjum sprawiedliwości zakończono do czwartku a w piątek uchwalono budżet w trzecim czytaniu. Następne posiedzenia Izby będą się odbywały w dniach 30 i 31 maja, oraz od 9 do 15 czerwca.

Budżet ministerjum sprawiedliwości.

Wiedeń 21 maja. Minister sprawiedliwości Spens-Boden musi się poddać niewielkiej operacji. Skutkiem tego nie będzie mógł brać udziału w obradach nad budżetem własnego ministerjum. Krają pogłoski, że jest to tylko wybieg z jego strony, aby uniknąć starć z Czechami.

Wniosek posła Breitera.

Wiedeń 21 maja. Pos. Breiter zgodził się odłożyć swój nagły wniosek aż do czasu ukończenia dyskusji budżetowej.

Uгода z Węgrami

Wiedeń 21 maja. Prezes gabinetu dr Körber, oraz ministrowie Böhm-Bawerk i Cabl odjeżdżają dziś na dwa dni do Budapesztu celem porozumienia się z gabinetem węgierskim w sprawie ugody.

Złożenie mandatu.

Wiedeń 21 maja. Pos. Włodzimierz Kozłowski złożył mandat po skończeniu sesji parlamentarnej.

Mianowania.

Wiedeń 21 maja. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adiunktami

sądowymi auskultantów: Ignaca Szajdzickiego dla Strzyżowa i dra Henryka Dönninga dla Biecza.

Woff — Schalck.

Wiedeń 21 maja. „Neue Zeitung“ donosi, iż w odpowiedzi na broszurę dra Schalcka, Wolff ma zamiar pociągnąć jego i Schönerera przed sąd o oszczerstwo.

Z delegacji węgierskiej.

Budapeszt 21 maja. Węgierska delegacja odbyła wczoraj popołudniu plenarne posiedzenie, na którym przyjęto wniosek del. Daniela, aby posłowie sejmu węgierskiego, nie należący do delegacji, mieli wstęp na jawne posiedzenia komisji delegacyjnych.

Prezydent Loubet w Rosji.

Kronsztad 21 maja. „Montcalm“ przybył po godzinie 10 przed południem wśród salw okrzyków wojennych rosyjskich. Równocześnie odbiła od jachtu „Aleksandra“ szalupa z generał-admirałem w księciem Aleksym i podpłynęła pod „Montcalm“. — Po powitaniu przez admirała, wstąpił prezydent Loubet do szalupy i popłynął do jachtu „Aleksandra“, na którego pokładzie cesarz Mikołaj go oczekiwał. Gdy Loubet wstąpił na jacht, wywieszono na yachcie w półmaszcie chorągiew rosyjską i francuską. Car powitał serdecznie Loubeta, poczem przedstawiano świty. Wkrótce po godz. 11 odpłynął jacht wśród okrzyków ludności do Peterhofu.

Petersburg 21 maja. Cesarski jacht „Aleksandra“ przybył wkrótce po godz. 12 do Peterhofu. W przystani oczekiwali jego przybycia w. księżta i liczna świta, minister wojny i członkowie francuskiej ambasady. Loubet przywitał się z w. księżętami i przeszedł przed frontem honorowej kompanii marynarki, przyczem kapela zagrała hymn francuski. Następnie wsiadł car wraz z Loubetem do powozu i odjechali na dworzec. Tu wręczyła deputacja miasta Peterhofu z burmistrzem na czele i deputacja gmin wiejskich okręgu sól i chleb Loubetowi.

O godz. wpół do 1 odjechał pociąg do Carskiego Sioła. Zebrana przed dworcem licznie publiczność wznosiła owacyjne okrzyki. W pociągu podano śniadanie. O godz. wpół do 2 po południu przybył pociąg do Carskiego Sioła, poczem car z Loubetem udali się powozem do pałacu. Prezydent przeszedł przed kompanią honorową, a car odprowadził go do przeznaczonych dla niego apartamentów. Następnie złożył Loubet wizytę parze carskiej, poczem wraz ze świtą odjechał do Gatchyny, gdzie złożył wizytę carowej-wdowie, a potem powrócił do Carskiego Sioła.

Proces wrzesiński.

Berlin 21 maja. Cesarz Wilhelm odrzucił prośby o ulaskawienie skazanych w procesie wrzesińskim. Główna oskarżona Piasecka, która została skazana na 2 1/2 lat więzienia — prośby o ulaskawienie nie wnieśli.

Podróż szacha.

Wenecja 21 maja. Szach perski odjechał stąd do Rzymu.

Spisek anarchistyczny w Hiszpanji.

Madryt 21 maja. Policja poszukuje, jak dotąd — bezskutecznie, bomb, które ukryli anarchiści. Znalezione patроны dynamitowe nie mogły wystarczyć do wykonania skutecznego zamachu. Sledztwo nie ustaje.

Madryt 21 maja. Sąd nakazał zamknięcie klubów, w których z powodu spisków aresztowano anarchistów, gdzie odbywali swe zgromadzenia.

Katakлизmy wulkaniczne.

St. Thomas 21 maja. (Biuro Reutersa). Wczoraj o godz. 6 zrana słyszano w kierunku południowo-wschodnim, gdzie leży wyspa Martinika, gwałtowne huk, silniejsze jak d. 7 maja.

Fort de France 21 maja. Onegdaj popołudniu w La Basse Pointe wystąpiła z brzegów rzeka i uniosła wiele domów. Około 50 domów stoi pod wodą. Z ludzi nikt nie utracił życia.

Organizacja kolejarzy.

Stanisławów 20 maja. Przez dwa dni odbywała się tu konferencja organizacyjna kolejarzy. Przybyło 20 kilku delegatów z całego kraju. W obradach uczestniczył poseł Daszyński. Wczoraj odbyło się na placu powystawowym zgromadzenie w obecności kilku tysięcy publiczności. Przemawiali: Kurowski, Witold Reger, Duszek i Tausch z Wiednia. Poseł Daszyński wygłosił referat „parlament i kolejarze“.

Walki studenckie.

Wiedeń 20 maja. Wczoraj wieczorem przyszło na ulicy do starcia między studentami wio-

skimi a południowymi Słowencami. Policja przywróciła porządek. Jednego studenta aresztowano. O północy przyszło między tymi samymi studentami do zajścia w kawiarni. Policja musiała przywrócić porządek. Trzej studenci są lekko ranni.

Zamach na Wahla.

Wilno 20 maja. Sprawca zamachu na gubernatora jenerała Wahla, podaje, iż jest mieszczaninem gubernji kowieńskiej.

Petersburg 20 maja. Dziennik urzędowy donosi, że zamach na gubernatora Wahla miał charakter polityczny. Sprawca postawiony będzie przed sąd wojenny.

Wilno 20 maja. Wahl przepędził noc spokojnie. Kule z ran, oraz kawałki ubrania, które się wraz z kulami do ciała dostały, już wydobyto.

Przesilenie w Serbji.

Belgrad 20 maja. Sprawa utworzenia nowego gabinetu weszła znów w nową fazę. Andra Nikolic nie przyjął ofiarowanej mu teki ministerstwa spraw zewnętrznych. Wobec tego król powierzył utworzenie gabinetu Wuicowi. Gabinet przedstawiałby się wobec tego następująco: Michał Wuic, prezydum gabinetu i minister spraw zewnętrznych, Mika Popovic minister skarbu, Dragutin Stamenkovic minister oświaty, Aron Lincevic minister sprawiedliwości, Gioka Nikolic minister skarbu, Antonic minister wojny, Stefanovic minister spraw wewnętrznych, Piotr Pelimirovic ministerstwo robót publicznych. W gabinecie tym zasiada 4 radykałów, 3 postępców i jeden neutralny.

Sprawa Humbertów.

Lizbona 20 maja. Według doniesienia dzienników, przedsięwzięto na pokładzie parowca „Chile“, udającego się do Brazylii, rewizję, która ma stać w związku z aferą p. Humbert.

Z Bułgarji.

Sofja 20 maja. W sobranji oświadczył prezydent ministrów Danew, w dyskusji adresowej, że przy obecnym ugrupowaniu się stronnictw przeprowadzenie programu rządowego zależy od opozycji. Rząd może liczyć tylko na przeprowadzenie najważniejszych punktów programu.

Zamieszki w Chinach.

Pekin 20 maja. Obcokrajowcy z Paotingfu zaprzeczają, jakoby przywódców powstania w prowincji Czili ujęto. Zamieszki według ich zdania trwają dalej.

Wiedeń 20 maja. Członek Izby panów, dyrektor zakładu kredytowego Gustaw Mauthner, zmarł wczoraj nagle na udar sercowy w Vöslauer.

Ceny targowe z dnia 20 maja.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszonica krajowa od 19.30 do 20.— kor., pszenica węgierska od —.— do —.—, żyto krajowe 15.50 do 15.90, żyto węgierskie od —.— do —.—, jęczmień od 14.20 do 14.50, owies z opłatą akcyzową od 17.20 do 17.60, groch od 18.— do 26.—, tataraka od 14.— do 18.—, proso od 10.— do 11.50, fasola od 14.— do 16.—, jagły od 18.— do 24.—, siano od 7.20 do 7.60, słoma od 4.20 do 4.60, koniczyna od 7.60 do 8.—, ziemniaki za hektolitr 3.20 do 3.60, jaja za kopę od 2.20 do 2.60, masło za kilogram od 1.80 do 2.20, masło za garniec od 7.30 do 8.—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —.— do 178.—, Okowita na 75° od —.— do 138.—, Kukurydza za 100 kgr. od —.— do 13.70 Kapusty świeże w głowach za kopę od —.— do —.—, Wyka za 100 kgr. od —.— do —.—, Koniczyna nasienna za 100 kgr. od 100.— do —.—.

Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

Wiedeń 20-go maja. (Gielda popoł.). — Godzina 3— Marki 117.82, Benta majowa 101.70, Węg. renta koronowa 97.85, Akcje austr. zakładu kredyt. 684.50, Akcje węg. 705.50, Akcje Anglobanku 271.65, Akcje Unionbanku 545.— Akcje Länderbanku 426.50, Akcje kolei państw. 695.50 Lombardy —.—, Akcje fabryki broni —.—, Akcje tytoniowe 290.50, Akcje Alpiny 414.50 Losy tureckie 107.—, Ruble 253.75.

Cukier (spok.) 17.55, spirytus (niezmieniony) 37.80, nafta —.—

Uspokobienie po żywym wzmocnieniu w kredytach i kolejach państwowych koniec spokojny. Targ montaniczny słabiej.

Berlin 20-go maja. (Gielda wieczorna). Austriackie Akcje kredytowe 214.95, Towarzystwo dyskontowe 183.80.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji którą też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Pokój dla Pań z meblami z całym utrzymaniem, dla jednej lub dwóch Pań. Ul. Karmelicka l. 41 parter.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI

Handel żelaza — Kraków — Sukiennice.

Szparagi

codziennie świeżo wycinane, w paczkach po 4 klg. netto, wysyła opłatnie za pobraniem po 6 kor. **Zarząd dóbr Mielec.**
4229 2 3

Płyn

przeciw poceniu się nóg.

Po jednym użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1.40 h.

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej.
4189 3 20

Do sprzedania w Tenczynku

WILLA murowana o 9 ubikacjach, wraz z budynkami gospodarczymi, ogrodami i 20-ma morgami gruntu lub bez tegoż. Wiadomość w restauracji na dworcu kolei w Krzeszowicach.
4219 2 3

4242 **Poszukuję** 1 1

kilka panien

do magazynu.

Zgłoszenia do Adm „Głosu Narodu“.

Poszukuję drzewa

okrągłego, zdatnego do kopalni na Celulozę, zatem młodszych drzewostanów świerkowych i jodłowych, blisko stacji kolei i szosy w Galicyi. Oferty z podaniem obszaru w morgach lub ilości metrów upraszam pod „P. D. Berlin“ do Działu insert. „Głosu Narodu“.
4109 4 0

Bardzo korzystny interes.

Ktoby mi pożyzył 7.000 złr. na niski procent, zwrotne w latach 10-ciu ratami półrocznymi, temu za grzeczność ofiaruję piękną realność w cudnej okolicy bez długu, na której obecnie ciąży dług hipoteczny 3.500 złr. Dług ten może i nadal pozostać, wówczas połowę gotówki. Dam odpowiednie zabezpieczenie. Wiadomości udzieli z grzeczności Wny P. Adam Strusiński kontrolor w Tarnowie ul. Żabnieńska L. 10
4211 2 3

CENA LOSU OSTATNI MIESIĄC

Loterya na rzecz austriackich artystów sceny.

1 GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON wartości!

Korona Wszystkie wygrane będą po odciążeniu 10% w gotówce od dostawców wyptacone.

Do nabycia we wszystkich kantorach bankowych w Krakowie, — oraz przez Administrację „Głosu Narodu“, 4013 0 11

Rzadka sposobność

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“ za 6 koron 50 halerzy

- Józef Rogosz* »Motory życia« 2 tomy
- »Nad Jeziorem« 2 tomy
- »Wspomnienia z roku 1870« opowiadania z wojny prusko-francuskiej 1 tom
- (Madame Sans Gene) »Dziwne koleje« romans historyczny z czasów Napoleona I. 1 tom
- Werner* »Swobodny lot« 2 tomy

ADMINISTRACJA

Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

MARKA OCHRONNA.



Odnaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym e. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

Płótna Korezyńskie

od najgrubszych do najcieńszych web

i **Bieliznę stołową** o wzorze kostkowym i adamszkowym —

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawy Ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do **Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). — Próbkę i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

Prośba.

Prawie z głodu umierająca matka z czworgiem drobnych dzieci, z których troje ułomnych, żyjąca jedynie z pracy rąk męża, który przed rokiem wyjechał do Prus na robotę i bez śladu zaginął. Umierając już prawie z głodu proszę o łaskawe wsparcie a za Dobrodziejami będę prosić P. Boga. — Łaskawe datki proszę nadsyłać na ręce Wielebn. Ks. Proboszcza w Łososiny górnej dla Katarzyny Jajeńnica. 4155

F. E. Zajaczek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstążone, **Wetnę** do watawania i wszelkie **Podszewki**

Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej.
4073 3 0

Parcelacya.

Folwark 200 mórg

w dobrej glebie, z dobrymi łąkami, w powiecie Brzeskim, w miejscowości b. odpowiedniej do parcelacyi, jest wraz z budynkami lub bez takowych, za cenę szacunkową — z długiem bankowym 25.000 złr. — do sprzedania. Wiadomość dla chęć kupna mających: Jan Strycharski „Głos Narodu“ Kraków. 3942 2 10

Do sprzedania

mało używany, w dobrym stanie się znajdujący, **kompletny**

żelazny Gater tartakowy

75^{cm} wysokość rzazu, 85^{cm} szer. ramy, z wszelkimi przyrządami do różnych grubości rznitego materiału, oraz żelazna, całkiem nowa „**Cyrkularka**“ najlepszej konstrukcyi, firmy „Kirchner w Lipsku“, 120 cm. szerokości. O bie maszyny mogą być oglądane w ruchu. Zgłoszenia proszę do Administracji „Głosu Narodu“ pod adresem „Tartak Nr. 3970“ nadsyłać. 3970 2 0

NAJWYŻSZE ODZNACZENIA

na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

wyrobu **Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.**

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 korona 40 hal., duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, z kąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. —
3912 5 0

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: „**Sapomentholu**“ **Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

W Krakowie do nabycia w Aptekach: PP. Wiszniewskiego, Hellera, Redyka, Pronia, Graliewskiego, Mikuckiego, Doskowskiego i Hodboda, Macudzińskiego, w Drogueryi Zopotha i Sp.

Podgórze: w aptece D. Matuli.

Zwierzyniec: w aptece Żurawskiego.



Rysunek pudełka w oryginalnym zmniejszony.



Marka ochronna w oryginalnym.



Najnowszy i najtańszy Przewodnik po Krakowie
 wydała 4069
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego
 Rynek, 30, Telefonu Nr. 418
 pod tytułem:

Informacja dla zwiedzających Kraków.
 Cena 20 halercy.
 Tamże wyszło świeżo dzieło pod tyt.:
KRAKÓW ŚWIĘTY.
 I. WAWEL. Katedra. Zamek. Biskupstwo. II. RYNEK.
 Oprawne ozdobbie. Cena 3 korony.

ODGNIOTKI
 kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakazania krwi i okaleczenia, niech żąda **Arbenza patentow. nożyka do odgniotek.** Przez lekarzy polecany, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce A. Arbenza w Lausanne, Szwajcarja. 3526

Zakład Instalacyjny wodociągów i Pracownia blacharska Augustyna Kumera
 ulica Karmelicka Nr. 24
 W KRAKOWIE.
 Poleca się do wszelkich urządzeń wodociągowych, łazienek, klozetów, oraz kanalizacyi. — Skład wszelkich przyborów wodociągowych.
 Pokrycia Dachów, Kościołów, Wież, wykonuje wszelkie ornamenta z miedzi, cynku, żelaza.
 Ma na składzie: Wanny, Zicbady, Samowary.
Zakłada dzwonki elektryczne.
CENY NISKIE. 3908

Cheesz mieć dużo pieniędzy?
 Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: "6. 51" an das Annoncen Bureau des "Merkur" Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 9 52

NA LATO
 w Żabnie, ślicznej i zdrowej miejscowości górskiej, 3 km. od Węgierskiej Górki za Żywcem jest cały **DOM** gospodarski nowy, za kilkanaście złr. na cały sezon do św. Michała do wynajęcia. Wiadomość w Administr. "Głosu Narodu". 4161 3 0

H. BOGDANOWICZ
 chirurg, bandażysta i ortoped, z Pragi
 W KRAKOWIE
 ul. Florjańska
 L. 25.
 Główny skład wyrobów własnych bandaży i ortopedyi, sznurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rapturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.
 Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 4064

Domek nowy
 należycie zbudowany — z ogródkiem, piwnicą, strychem, z 4 pokoi się składający, w zdrowym i miłym położeniu, jest za 2500 złr. do sprzedania. Wiadomość w Adm. "Głosu Narodu". 3809 1 4

Nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakowie
 Rynek gl. L. 17, Telefon Nr. 452, — opuścily prasę
Wł. Przerwa-Tetmajer
NOCE LETNIE
 w ozdobnej barwnej okładce rysunku Wł. Tetmajera 2 kor. 60 h.
 w oprawie płóciennej 3 kor. 60 h.
 za przesyłką pocztą dolicza się 20 halercy. 3856 9 0
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAJLEPSZY w Swiecie TRYUMWIR siewnik rzędowy (dryl) Przywilej
JÓZEF FRIEDLAENDER WIEDEŃ XX/2 Dresdnerstrasse 3576 9 10
 Kosiarki „Star“ Żniwiarki
 są lepsze, niż amerykańskie.
 Cenniki machin rolniczych, wiatraków, pomp i centrifug do mleka wysyła się na żądanie darmo i oplatnie.

ŻEGIESTÓW Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.
 Poczta, telegraf, kolej w miejscu.
 Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracye. — Pensjonat z całym utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie.
 Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski**, asystent klin. akuszerji, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
Woda Żegiestowska, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą 4045 7 15
Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

W OGRODZIE naprzeciwko cmentarza krakowskiego, poleca się 4138 4 0
 najstosowniejsze **drzewka** do obsadzenia grobów: Róże płaczące, jesiony, wierzby, głogi, tuje i t. p., kwiaty zimo-trwałe i letnie, jak również podług życzenia Szanownej Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami. Ceny możliwie przystępne. E. Uklański Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.

Kandydat notaryalny
 starszy, rutynowany, zdolny do substytucyi, **poszukuje posady** koncypienta w biurze notaryalnym w większym mieście zachodniej Galicyi. Zgłoszenia z warunkami przyjęcia uprasza nadsyłać pod adresem: "K. N. 1. 18" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 4162 3 3

Zimler i Spółka
 Kraków, Rynek, Linia A-B.
MAGAZYN NOWOŚCI
 POLECAJĄ
 Przybrania do stroju sukien damskich, Weloniki, Żaboty, Boa, Paski, Pończochy, Rękawiczki skórkowe i niciane, Chustki himalaya, Halki, Aksamity, Plusze, Hafty szwajcarskie, Wstążki.
Szczególniej zwracamy łaskawą uwagę na
 Bluzki, znakomity krój i wykończenie, Koronki, przeszło 5.000 deseni, Materye jedwabne, największy dobór kolorów, Gorsety, najnowszy krój, Rękawiczki skórkowe z Grenobli, Parasolki.
Ceny konkurencyjne. 3968 3 6

Poleconą przez Towarz. Lekarskie MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ na wzór wody Giesshübler
 wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego
 fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedż częściowa w aptekach i drogueryach. 4071

CHŁOPCZYK
 ładny, zdrowy jednoletni sierota, inteligentnych rodziców, może być adoptowany przez inteligentne małżeństwo za zapewnieniem dla tegoż 1000 Kor. Zgłoszenia pod adr.: A. Karnot poste restante Kraków. 4238 1 3
Przybłąkał się pies wielki czarny. Jest do odbrania w Podgórzu ul. Twardowskiego L. 17. 4239 1 1

Mieszkanie Letnie
 w Chabówce, w willi z ogrodem, umeblowane z pościelą — naprzeciw dworca kolej., 2 razy komunik., 5 min. do Zakopanego, 4 pokoje 3 kuchnie z opałem, częściowo lub razem do wynajęcia. **Willa** ta o 9 ubik. do sprzedania. Do kupna potrzeba 4.000 koron. Obok piekarnia rentowna zaraz do wynajęcia lub sprzedania. — Zgłoszenia i plany J. Ludwik p. Chabówka. 4236


Urzędnika
 drugiego przyjmie zaraz Kasa zaliczkowa i oszczędności w Rudniku. Pensya początkowa 1000 Kor. Podania do 1 czerwca przyjmuje Dyrekcya. Kaucya 1000 K. wymagana. 4235 1 1

POTRZEBNY
 zdolny **subiekt cukierniczy** do cukierni E. Rosiewicza w Przemysłu ul. Dworskiego L. 2. 4232 1 6

PIANINO
 orzechowe, mało używane do sprzedania. Wiadomość: ul. Biskupia L. 3, parter front na prawo. 4237 1 3

CHŁOPIEC
 z ukończoną drugą lub trzecią klasą gimnazyjalną, znajdzie zaraz ewentualnie od 1-go lipca umieszczenie w drogueryi w Oświęcimiu jako uczeń. 4241

Rzeźbiarze do Ameryki!
 Pierwsza polska pracownia rzeźbiarska w Filadelfii, poszukuje zaraz kilku **młodych rzeźbiarzy** do rzeźbienia zegarów kukłkowych bogatych i pojedynczych. Wymagana jest szybkość w działaniu więcej niż artystyka, bo do każdej roboty danym będzie rzeźbiony model. Płaca, która zawisła będzie od szybkości w działaniu wynosi 6 do 20 koron dziennie. Wykonuje się także roboty meblowe starożytne. — Robota nieustanna. Reflektanci zechcą się udać po bliższe szczegóły listownie do właściciela pracowni pod adresem: Joseph Stoklasa 792 South, Front-Street, Philadelphia Pa. North-America. 4202 2 2

3902 13 0

TRUCIZNA
SZCZURY I MYŚZ
 Wszyskie w puszczykach po 30.000 zł
JAN MICHINIŃSKI
BOCHNIA

Szparagi ogrodowe
 w dowolnej ilości rozsyła po 70 ct. za kilo.
 Odbiorcom przez cały sezon znacznie taniej. 4182
Zarząd Dóbr Zameczek poczta Żółkiew. Zamówienia adresować: „Olearczyc w Żółkwi.“

Skład ram i obrazów E. LEICHT
 w Krakowie, ul. Pijarska 19 (przy bramie Floryjańskiej).
 Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tania. 4062
K. ROMAN, FRYZYER
 Kraków, Szewska 21,
 poleca się P. T. Publiczności. 4065 2 0

Celem powiększenia produkcji poszukuje kraj. fabryka m...
spółnika
 z kapitałem od 20.000 złr. wzyw. Współpracownictwo pożądan. Wiadomości udzieli J. Bart...
 Tarnów ulica św. Marcina L. 4166 3 6

SKLEP chrześcijański
 przy którym dozwolona jest sprzedaż trunków. wina i trafika. składający z 3 pokoi, kuchni, piwnicy, drewn. i t. p., położony tuż przy stacyi. Jest od 7/6 lub 1/7 1902 do **wynajęcia**. Oferty przyjmuje właściciel Rzepka Białodolny, p. loco. 4168

Poszukują posad
Niemka naucz., z językiem francuskim i ang., muz., **Angielka** z franc. **Francuzka** gouv., **Polka** z niemiec., **Francuzki** i **Niemki** ny z kraw., **Fröblanki** i **profeso** wie przyw. Biuro nauczycielskie ul. Jana L. 1, H. de Teisseyre. 4167

DO SPRZEDANIA
DOM mieszkalny w Bochni, piękn. położony, o 5 pokojach i 2 kuchnie z dużym owocowym i warzywnym ogrodem wraz z budynkiem gospod. Wiadomość u p. Ferd. Hofma w Krakowie, Sukiennice 17. 4181

Fortepian krótki, krzyżowy
 jest do sprzedania za 250 złr. Ogłosz. można między godziną 2—5, przy Dolne Młyny L. 9, I p. 4185 2

MIESZKANIE w Zakopanem
 składające się z trzech pokojów i kuchni, do wynajęcia. — W domosć w Biurze Stowarzyszenia nauczycielek, Kraków, ul. Karmelicka l. 16. 4186

Handel bławatny
 w Krakowie, z powodu słabości ciciela jest pod przystępnymi warunkami **zaraz do sprzedania**. Bliższe wiadomości udzieli p. W. Kłoski ulica Floryjańska. 4191

Kamienica II. ptr.
 7 lat wolna od podatku, o 5 oknach frontu, bardzo dobrze budowana, na pięterach żelaznych, ze schodami kamieni, z wodociągiem, w najzdrowszej dzielnicy miasta położona, w pobliżu plant i teatru, bez długów, **do sprzedania**. — Wiadomość w Dziale Seratowem „Głosu Narodu“. 4192 3

Rządca dóbr
 (Morawiec) z rolniczą szkołą, z kilkunastoletnią praktyką w kraju i zagranicą, z chlubnymi świadectw. i większą kaucją, poszukuje od 1 Lipca posady lub dzierżawy. — Adres „Dzielnicy chowiec“ poste rest. Wola Łużańska. 4193 3 3

KUPIE
 każdego miesiąca 300 kg. masła czystego, wprost z obszarów dworskich. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod adresem: Piekarnia Franciszka Kozłowskiego przy ulicy Stolarskiej L. 13 w Krakowie. 4214 3

Piękny lokal na sklep
 z dwoma ubikacyami, na parterze oraz 2 pokoje i kuchnia na II-gim piętrze, jest każdego czasu **do wynajęcia** w nowo wybudowanym domu w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L. 7. 4213 2 2

OSOBA
 30 lat, sierota, z rodziny inteligentnej poszukuje miejsca wyreżania pani domu lub do towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ dla „Amalji“ 4217 2 3

Dom piętrowy
 w Podgórzu, z ogródkiem owocowym o 11 ubikacyach, z długiem bankowym 2200 złr. na 5 1/2% na lat 16, jest wolnej ręki do sprzedania za cenę 70.000 złr. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“ Pośrednictwo wykluczone. 4225 3